



# GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



## PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV NIEDZIELA 14 MARCA 1948 ROKU. Nr 72 (1000)

### Towarzysz Wiesław do Redakcji „Głosu“



W imieniu Komitetu Centralnego Partii życzę Wam powodzenia w dalszej owocnej pracy dla narodu.

*W. Jankowski*  
*W. Mierzejewski*

Z okazji wydania tysięcznego numeru gazety i przekroczenia stutysięcznego nakładu, przesyłam zespołowi pracowników serdeczne pozdrowienia. Podnoście wszechstronnie poziom pisma, przekształcajcie je w coraz lepszego nauczyciela, informatora, przewodnika i towarzysza łódzkiej klasy robotniczej. Mając nieustannie na oku rozwój, siłę i bezpieczeństwo Polski oraz dobro ludu pracującego, podnoście coraz wyżej rolę „Głosu Robotniczego“, w akcji o zwiększenie produkcji, umasowanie ruchu wielowarsztatowców w przemyśle włókienniczym. Udoskonalajcie Wasze pismo, jako szermierza jedności klasy robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego, uczynicie z niego potężny oręż w walce z imperializmem i wszystkimi wrogami Polski ludowej.

Warszawa, dnia 11 marca 1948.

**Kilka pytań**  
O adresach władz powiatów...

**PRYWATNI PRZEDSIĘBIORCY S.**  
Interpelacje naszych czelników

**Marnotrawstwo dob.**  
Dziś i jutro ku dotychczasowym osiągnięciom

**Ziem Odzyskanych**  
Człeczne zadania naszego narodu

**O lokale szkolne**  
Musimy dobici hilerizm

**Współpraca domu ze szkołą**  
Wy

**Bitwa na złodziei, spekulanta**  
Komisja specjalna do walki z nadużyciami

**POGRZEB ob. BOLESŁA**  
Wanego przez zbirów reakcyjnych...

**„Rep. wytyczają”**  
czy salubni reakcji?

**Plan roczny wykonany**  
Sukcesy przemysłu na Ziemiach Odzyskanych

**może być wykonany**  
Polaków na karę śmierci

**trooskiwa opieka**  
terowców

**VA MIKOŁAJCZYKA**  
wzrost PPR i PPS

**Jak Związek Radziecki**  
Pomóżmy wsi!

**Wypalimy wrzód spekulacji**  
Bezczelny Prusak

**Demokratyzacja aparatu spółdzielczego**  
Musimy wychować nowe ludowe kadry spółdzielców

**Wyciąg pracy: Łódź-Śląsk**  
Kto pierwszy-włókniarze czy górnicy?

**Radziecka nafta dla Polski**  
Pierwsi w produkcji chcą być pierwszymi i w sporcie

**Młodzież ZWM w sobotę i niedzielę zdaje egzamin na bejskach Łodzi**

**1000 dziurawych dachów Łodzi**  
woła o naprawę  
Transporty papy i smoły nadchodzą  
Górze można - nuchaj lokatorzy sam, przystąpią do  
na p i e szych reperacji

**WPROWADZIMY W ŻYCIE**  
PROGRAM DEMOKRACJI

**Spółdzielczość zwalcza spekulację**  
Współpracę PPR i PPS

**Granica na Odrze i Nisie**  
Wypalimy wrzód spekulacji

**Wyciąg pracy: Łódź-Śląsk**  
Kto pierwszy-włókniarze czy górnicy?

**Radziecka nafta dla Polski**  
Pierwsi w produkcji chcą być pierwszymi i w sporcie

**Młodzież ZWM w sobotę i niedzielę zdaje egzamin na bejskach Łodzi**

**Wódz PSL-u**  
Polska a odbudowa Europy

**ZBUDOW**

**Uroczysta Akademia**  
Z okazji wydania  
**1000 numeru**  
**„Głosu Robotniczego“**  
odbędzie się w dniu 14 marca b.r.  
o godz. 10.30 w sali Teatru Powszechnego  
T.U.R., przy ul. 11-go Listopada 21.  
BOGATY PROGRAM ARTYSTYCZNY

Marion Minor

# Trzeba iść naprzód

Gdy wypadło mi z okazji tysięcznego numeru „Głosu” napisać swoje uwagi, spostrzeżenia i życzenia, dotyczące tego pisma — chciałbym cofnąć się w okres przed wrześniowy i p.zypomnieć ówczesną prasę. Ta mieszczańska prasa, wiernie służąca swoim endeckim i sanacyjnym mocodawcom ogłupiała masy, trzymała je w nieświadomości i odwracała uwagę od spraw istotnych, zagadnień bezpośrednio dotyczących świata pracy.

Jak wielki nastąpił przeskok w tej dziedzinie obecnie! Prasa nasza przeżyła wielki przełom. Weszli do niej, szczególnie do prasy naszej partii, nowi ludzie — działacze demokratyczni, młodzi robotnicy, chłopcy — ludzie ściśle związani ze światem pracy. Teraz na łamach naszej prasy widzimy istotne, prawdziwe i obiektywnie podane informacje oraz artykuły dotyczące zagadnień polepszenia bytu i podniesienia poziomu kulturalnego i świadomości mas pracujących. Prasa robotnicza stała się jedną z najpotężniejszych transmisji w naszym państwie, łącząc władze ludowe z robotnikami, chłopami i inteligencją pracującą.

Każdy robotnik, chłop czy inteligent przy pomocy robotniczej prasy może wywierać wpływ na posunięcia władz. Mamy na to tysiące przykładów, że jakiś list do redakcji, że czyjaś wypowiedź zamieszczona na łamach pisma, staje się podstawą postanowień władz, nowych ulepszeń czy planów.

Wśród wielu pism obecnie wychodzących, piękne i rzetelne osiągnięcia w ciągu swoich tysiąca dni pracy ma nasz łódzki „Głos” tak na odcinku politycznym jak i

na odcinku gospodarczym, szczególnie w dziedzinie upowszechnienia idei współzawodnictwa pracy i wiele, wiele innych osiągnięć na odcinku szerzenia świadomości i kultury wśród mas pracujących na terenie Łodzi i województwa — są bezpośrednią zasługą naszego pisma.

Jeżeli chodzi o teren województwa „Głos” znalazł słuszną formę dotarcia do mniejszych miast powiatów i gmin. Jak wiadomo, „Głos” wydaje wydania prowincjonalne.

Wydania te zostały przyjęte przez miejscowe społeczeństwo z ogromnym zainteresowaniem i pełnym zadowoleniem, o czym świadczy stale i szybko wzrastający nakład tych pism. Lokalne te gazety na ogół mimo pewnych jeszcze niedociągnięć dobrze spełniają swe zadania. Łączą prowincję i wieś z ośrodkiem wojewódzkim. Wiele takich zagadnień jak unifikacja spółdzielni, przebudowa struktury spółdzielczości, współzawodnictwo pracy na wsi, przygotowanie do akcji siewnej itp. z dobrym skutkiem były omawiane na łamach tych lokalnych gazet. W znacznym stopniu „Głos” wzmógł świadomość robotników rolnych, którzy obecnie zaczynają doceniać znaczenie swej pracy w majątkach państwowych — tych arsenalach żywnościowego świata pracy.

Brak jeszcze odpowiedniego spopularyzowania przodownictwa pracy na roli. Przodownicy ci powinni być w równej mierze popularyzowani jak przodownicy pracy w przemyśle. Wydanie łódzkie „Głosu” słusznie pisze dużo o produkujących włókniarzach i robotnikach innych przemysłów, wydania lokalne winny mówić o produkujących rolnikach. Drugim zadaniem tych mutacji obecnie jeszcze niewystarczająco rozpracowywanym jest sprawa kultury i oświaty na wsi ze szczególnym uwzględnieniem zadań nauczyciela wiejskiego. Mam nadzieję, że te dezyderaty zostaną uwzględnione w następnych numerach.

Kończąc tę moją wypowiedź o „Głosie” życzę temu pismu dalszego tak dobrego jak obecnie spełniania swoich zadań na wszystkich odcinkach naszego życia i usunięcia pewnych istniejących niedociągnięć. Życzę, aby „Głos” osiągnął jeszcze większą liczbę czytelników i zdobył u nich pełne zaufanie, jakim się cieszy już wśród wszystkich czytających to pismo.

## Prezydent m. Łodzi tow. Eugeniusz Stawiński do Redakcji „Głosu”

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Z okazji wydania 1000-ego numeru przesyłam zespołowi redakcyjnemu „Głosu Robotniczego” serdeczne pozdrowienia.

1000 numerów „Głosu Robotniczego” stanowi wymowny dowód konsekwentnej walki prowadzonej przez naszą partię w obronie klasy pracującej, w obronie demokracji ludowej.

Z lokalnej gazety o kilkudziesięciu nakładzie wyrósł „Głos” na poważne pismo partyjne o ponad statutowym nakładzie.

Wyrażam przekonanie że ambitny zespół pracowników Redakcji podnieść będzie w dalszym ciągu poziom pracy dziennikarskiej, tak aby pismo nasze stało się przodującym organem Partii.

Życzę zespołowi pracowników Redakcji, aby doskonalając swe pismo, niósł w szerokie masy robotnicze Łodzi słowa prawdy o drodze wielkiego budownictwa, o drodze postępu, o drodze Polskiej Partii Robotniczej.

EUGENIUSZ STAWIŃSKI

Prezydent m. Łodzi

## Redakcja RAP przesyła życzenia „Głosowi”

Wszystkim współpracownikom redakcji „Głosu Robotniczego”, jednego z czołowych pism robotniczych Polski Ludowej, z okazji wydania jubileuszowego 1.000-ego numeru serdeczne życzenia przesyła zespół redakcyjny R.A.P.

W okresie trzyletniej Waszej pracy staliście się pismem najściślej związanym z robotniczą Łodzią, odzwierciedlającym jej sukcesy i bolączki, mobilizującym do zadań, jakie stoją przed Łodzią, jako największym ośrodkiem włókienniczym w Polsce.

Pewni jesteśmy, że przyszłe jubileuszowe numery „Głosu Robotniczego” zespół Wasz powita nowymi osiągnięciami w swej pracy dla dobra polskiej demokracji ludowej.

REDAKCJA  
ROBOTNICZEJ AGENCJI  
PRASOWEJ RAP

Ignacy Logo-Sowiński

# Głos naprawdę robotniczy

Kochanemu jubilatowi-naszemu pismu, które liczy już 1000 numerów — możemy dziś z całą satysfakcją oświadczyć, że jest dobrym towarzyszem partyjnym, że wypełnia swe zadanie.

Zadanie to nie łatwe. Prasa partyjna bowiem nie może się ograniczyć do roli informatora, rejestrującego bieg wydarzeń. Prasa partyjna nie tylko rzetelnie informuje lud pracujący, ale także organizuje go, skupia wokół słusznych haseł, mobilizuje do wielkiego dzieła zwalczania trudności na drodze odbudowy. Pismo partyjne jest nie tylko jednym z łączników między partią, a szerokimi masami społeczeństwa, ale kształtuje te masy, głosi prawdę, reflektorem prawdziwych argumentów oświeca najaktualniejsze wydarzenia polityczne. I wreszcie: pismo partyjne ściśle z masami powiązane, jest najczulszym sejsmografem żywo reagującym na wszelkie bolączki robotnicze i na istniejące jeszcze niedomagania aparatu administracyjno-samorządowego, przemysłowego, spółdzielczego...

Pismo winno uczyć, wychowywać szerokie masy i walczyć o ich szlachne postępy. Czy „Głos Robotniczy” zadanie swe spełnia?

Niewątpliwie tak. Zaznaczyć należy, że okres, w którym pismo wzrosło i rozwijało się bynajmniej do najłatwiejszych nie należał. Siegnijmy pamięcią wstecz, i przypomnijmy sobie pobieżnie poszczególne etapy: Uprzemysłowienie przemysłu, Referendum i zacięcie walki z reakcją, wybory, okres akcji przeciwspokulacyjnej i wreszcie wytrwała walka o wykonanie planu trzyletniego przy ciągłym rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy. Obóz demokracji polskiej odniósł w tym okresie wielkie zwycięstwa, a podstawą ich jest coraz to potężniejsz — jednolity front klasy robotniczej, jedność działania PPR i PPS. Chciałbym z całym naciskiem podkreślić, że „Głos Robotniczy” ogromnie przyczynił się do umocnienia jednolitego frontu — i to nie tylko poprzez artykuły publicystyczne, motywujące konieczność zacieśnienia współpracy jednolitego frontu, ale przez podawanie z terenu fabrycznego żywych przykładów zdrowego współdziałania. Z gościnnych szpał naszego pisma przemawiali działacze robotniczy, dzieląc się swoimi doświadczeniami z obydwojoma organizacjami partyjnymi.

„Głos Robotniczy” śmiało pokazywał i popularyzował ludzi szczerze oddanych idei jednolitej robotniczej, nie szczędząc słów oburzenia pod adresem tych, którzy jednolity front rozbić chcieli. „Głos Robotniczy” ukazuje masom drogę do socjalizmu, jednym z etapów której jest pełna jedność klasy robotniczej.

## Komitet Łódzki P.P.R. do Redakcji „Głosu”

Z okazji tysięcznego numeru „Głosu Robotniczego” przesyłamy wszystkim pracownikom Redakcji i Administracji gazety — życzenia osiągnięcia dalszych owocnych wyników w pracy dla Partii, klasy robotniczej i Narodu Polskiego.

Tysiąc numerów „Głosu Robotniczego” było potężnym orężem Partii w walce o realizację jej haseł.

Tysiąc numerów „Głosu Robotniczego” zasłużyło się dobrze sprawie polskiej demokracji.

## Komitet Wojewódzki P.P.R. śle życzenia zespołowi redakcyjnemu „Głosu”

Z okazji wydania 1.000-go numeru „Głosu Robotniczego”, życzymy zespołowi redakcyjnemu i technicznemu dalszej owocnej pracy w służbie narodu, w umacnianiu Jednolitego Frontu Klasy Robotniczej, w utrwalaaniu demokracji ludowej.

Życzymy Wam, Towarzysze, dalszego

Tysiąc numerów „Głosu Robotniczego” było poważnym wkładem w dzieło utrwalaania siły i jedności narodowej.

Życzymy, aby każdy następny numer gazety przyczyniał się w walce do zrealizowania stojących przed nami, najważniejszych zadań: pełnej jedności klasy robotniczej, wykonania planu 3-letniego, siły naszej Partii i potęgi Polski Ludowej.

KOMITET ŁÓDZKI  
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ.

## Komitet Wojewódzki P.P.R. śle życzenia zespołowi redakcyjnemu „Głosu”

rozwoju pisma, dalszego podniesienia jego nakładu i wzbogacenia treści.

„Głos” przyczynia się do tego, że idee i hasła naszej partii szeroko docierają do mas pracujących miast i wsi.

KOMITET WOJEWÓDZKI  
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
W ŁODZI

## Tow. Aleksander Burski do „Głosu”

Z okazji wydania 1000-ego numeru pisma przesyłam zespołowi redakcyjnemu „Głosu Robotniczego” serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i dalszych rezultatów w podnoszeniu stopnia świadomości klasy robotniczej.

Na łamach tysiąca numerów „Głosu Robotniczego” poruszone zostały wszystkie najaktualniejsze i najbardziej żywoite problemy włókienniczy polskiej. „Głos Robotniczy” nie ograniczał się nigdy do ścieśnienia zagadnień w zasięgu lokalnym łódzkim, ale sprawy związane z przemysłem włókienniczym i z życiem włókienniczym omawiał w skali ogólnokrajowej. Z tych względów „Głos Robotniczy” stał się już dziś pismem codziennym nie tylko włókienniczy łódzkiej, i nie tylko włókienniczy peperowców. Stał się pismem codziennym włókienniczy polskiej. Szczególną uwagę poświęca „Głos Robotniczy” najbardziej istotnym zagadnieniom, absorbującym obecnie całą uwagę i wysiłek klas robotniczej — zaga-

dzeniom współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarstwowego. Nazwiska i sylwetki przodowników pracy i wielowarstwowców, umieszczone i popularyzowane na szpałach „Głosu Robotniczego” są wyrazem zainteresowania całego narodu wzrostem i rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy.

Wiele uwagi poświęcał zawsze „Głos Robotniczy” rozwojowi sportu związkowego, akcji czasów pracowniczych działalności kulturalno-oświatowej, rozwojowi sekcji kobiecych i młodzieżowych, oraz wszystkim ważnym zagadnieniom i akcjom masowym naszego Związku, reprezentującego 300.000-czną rzeszę włókienniczy polskiej.

W dniu Waszego święta towarzyszą Wam, najlepsze życzenia wszystkich włókienniczy, życzenia dalszego rozwoju pisma i dalszego wzrostu nakładu.

Przewodniczący Zarządu Głównego  
Pracowników Przemysłu Włókienniczego  
A. BURSKI.

Powiązanie „Głosu” z najszerszymi masami jest faktem niezaprzeczalnym — sprawy żywo interesujące klasę robotniczą zajmują najwięcej miejsca na łamach pisma. Świadczą o tym często ukazujące się reportaże i rozmowy z robotnikami — świadczy o tym rozbudowujący się dział interpelacji i listów czytelników, którzy z całym zaufaniem piszą o swoich strapieniach, poruszają sprawy wielkiej często wagi w tym przeświadczeniu, że jest to sposób poprawienia istniejącego tu i ówdzie niezadawalającego stanu rzeczy. I przyznać trzeba, że władze partyjne, związkowe zarządu przemysłu, czy zarządu spółdzielni biorą pod uwagę te interpelacje.

Mówiąc o osiągnięciach naszego pisma należy również podkreślić jego przodującą rolę w dziedzinie popularyzowania i organizowania ruchu współzawodnictwa pracy. Z frontu walki o plan „Głos Robotniczy” codziennie zamieszcza nowe meldunki; sygnalizuje wady słabszych odcinków; pokazuje społeczeństwu osiągnięcia przemysłu i tych, którzy produkują w dziele odbudowy, i jeśli „Tablica Zwycięzców” coraz więcej nazwisk zawiera, jeśli z dnia na dzień rośnie armia bohaterów pracy, to jest w tym niewątpliwie zasługa także „Głosu Robotniczego”, który mobilizuje klasę robotniczą do ciągłych zmagania o jakość i ilość produkcji, gdyż bowiem wiedzie droga do dobro bytu mas.

W dziedzinie polityki zagranicznej pismo rzetelnie informuje, demaskując tych, którzy chcieliby zakłócić pokój światowy — i ukazując miejsce Polski w gronie narodów, których dążeniem jest pokojowa odbudowa, a do których w pierwszym rzędzie należy nasz wypróbowany sojusznik — Związek Radziecki.

W ostatnim okresie pismo stało się ciekawsze przez wprowadzenie działu popularno-naukowego, w którym ukazują się artykuły uczonych — profesorów U. Ł. Coraz lepiej także spełnia swe zadanie kolumna literacka, a niedzielny „wesół głos” jest miłą rozrywką dla czytelników.

Reasumując: pismo ożywia się i rozrasta. Na przestrzeni 1000-ca numerów „Głos” ma liczne osiągnięcia do zanotowania. Jest „Głosem” prawdy, naszej peperowskiej prawdy.

Nie wiem, czy w tym uroczystym dniu wypada mówić o słabszych stronach pisma. Wiem jednak, że my członkowie partii nie boimy się rzeczowej krytyki. Pismo powinno rozszerzyć swój dział informacji politycznej — więcej wiadomości z całego kraju i więcej wiadomości zagranicznych w miarę możliwości zaopatrywanych w krótki komentarz — czytelnik, a szczególnie czytelnik robotniczy chętnie się uczy przy pomocy swojej gazety.

Zbyt mało również ukazują się na łamach „Głosu” popularnych, ideologicznych artykułów, mówiących o tradycjach ruchu robotniczego i naszej partii o marksistowskiej ideologii naszej partii. W okresie kiedy wysiłki organizacji partyjnej idą po linii jak najszerszego kształcenia swych członków — pismo może i powinno odegrać pomocniczą rolę.

Jeśli chodzi o dział partyjny, to sądzę, że mimo wielu sprawozdań z posiedzeń, byłoby mało ukazuje się artykułów syntetyzujących i mówiących o konkretnych zagadnieniach.

I wreszcie sprawa ostatnia — stwierdzić trzeba, szata graficzna pisma jest coraz lepsza.

Życzę serdecznie naszemu „Głosowi”, aby wzrastał i bogacił się w treści i formie.

Życzę „Głosowi”, aby stał się nieodłącznym, wypróbowanym towarzyszem każdego człowieka pracy.

Każdy członek partii powinien być prenumeratorem, kolporterem, korespondentem swego pisma. Pisma, które naprawdę jest „Głosem Robotniczym”.

## WK PPS Do Redakcji „Głosu”

w miejscu

Droży Towarzysze!

Z okazji wydania 1000 numeru „Głosu Robotniczego”, organu bratniej Partii, Polskiej Partii Robotniczej — szermierzowi jednolitego frontu i jedności klasy robotniczej — życzymy dalszych owocnych osiągnięć dla dobra klasy robotniczej i Polski Ludowej.

Za WK P.P.S.  
Przewodniczący WK PPS  
(—) Stanisław Duniak

I Sekretarz WK PPS  
(—) Wincenty Sławiński

# 1000 1000 1000 1000

DZIŚ oddajemy w ręce naszych Czytelników 1000-ny numer „Głosu”. Dla nas — pracowników zespołu redakcyjnego — jest to święto. Przypuszczamy, że jest to również święto przyjaciół naszego pisma.

Czytelnicy nasi, a liczymy ich już dziś setki tysięcy—to robotnicy, ludzie pracy wsielskiej, chłopcy. Partyni i bez partyni — tych ostatnich jest dużo więcej. Tyle więzów nierozdzielnych więzów naszą gazetę z ludźmi pracy i w mieście i na wsi, że my, członkowie zespołu redakcyjnego, nie możemy sobie nawet wyobrazić aby jakaś sprawa, która nam sprawia radość lub smutek, była inaczej odczuwana przez naszych Czytelników.

W 999-ciu numerach pisaliśmy o osiągnięciach żalg robotniczych fabryk, folwarków państwowych, naszych rolników, o pracach wybitnych ludzi. W 1000-ym numerze „Głosu” napiszemy o naszym skromnym dorobku. Pierwszy numer naszego pisma rozszedł się w 15.000 egzemplarzy. 1000-ny w nakładzie grubo ponad 150.000.

DOTĄD wydaliśmy 70 milionów egzemplarzy „Głosu”. W 1948 roku wydamy zapewne — jeśli nasi Czytelnicy pozostaną nam wierni — około 50 milionów egzemplarzy „Głosu”.

ALE nie te liczby które świadczą o naszej poczytności, stanowią przyczynę naszej radości i dumy.

GDY w połowie czerwca 1945 roku Komitet Centralny i Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej poleciły nam wydawać i redagować „Głos” w naszym maleńkim zespole redakcyjnym, był tylko jeden zawodowy dziennikarz.

MIELIŚMY w naszym kapitale zakładowym tylko niezłomną wolę wykonania zlecenia partii i głęboką wiarę w słusność Sprawy Robotniczej, w słusność sprawy Narodu Polskiego. Poza tym prawie nic więcej. Ani dość umiejętności fachowych, ani własnej drukarni. Ani grosza pieniędzy na finansowanie takiego wielkiego przedsięwzięcia, jak codzienna gazeta.

BYŁO z nami tak, jak z większością naszych nowych polskich instytucji i zakładów pracy. Uczyliśmy się pracować dziś lepiej niż wczoraj, jutro lepiej niż dziś.

W ZNISZCZONYCH halach fabrycznych ze starego szmelcu zbudowaliśmy drukarnię. Przez tysiąc dni co rano z pod prasy drukarskiej wychodzą dziesiątki tysięcy egzemplarzy „Głosu”. Co rano trafiają one do fabryk i biur, do pracowni naukowych i pod wiejską strzechę.

DZIŚ dumni jesteśmy z tego że nasz zespół ludzi od orolnika, od młota i plu-ga, ludzi różnych innych zawodów, nie zawiódł zaufania partii i świata pracy, nauczył się sztuki dziennikarskiej i potrafił zdobyć wiedzę i sztukę bez reszty oddać na służbę Narodu Polskiego.

STWORZYLIŚMY w naszej gazecie nowy typ dziennikarza — dziennikarza robotniczego i chłopskiego. Nasi dziennikarze nie gonili nigdy za niezdrową sensacją. Nie szli nigdy na łatwiznę, na przyjemne okłamywanie Czytelnika. Nie wysuwali nigdy spraw dla demagogii, żeby tylko zyskać tani poklask, popularność i poczytność. Tak jak pouczała nas o tym Partia, jak pouczał nas o tym tow. Wiesław, zawsze mówiliśmy Czytelnikom prawdę, całą prawdę, jakkolwiek niekiedy ta prawda była gorzka.

NIE chcieliśmy być pismem DLA robotników, DLA ludzi pracy.

CHCEMY BYĆ I JESTEŚMY JUZ PISMEM ROBOTNIKÓW MIASTA I WSI. PISMEM LUDZI PRACY.

Już dziś współpracują z „Glosem” bezpośrednio i pośrednio setki i tysiące robotników i robotnic chłopów i chłopek, ludzi nauki inżynierów, techników, państwowych działaczy gospodar-

skich, literatów, artystów, tych wszystkich, którzy obecnie w zgodnym wysiłku wnoszą w mazołę i trudzie, w krwawej walce z upiorami przeszłości gmach nowej Ludowej Polski — dom szczęścia dla wszystkich Polaków.

WYDAJĄC pierwszy numer naszego pisma przetrzekliśmy Czytelnikom, że „Głos” „...walczyć będzie o szerokie zjednoczenie Narodu dla sprawy budowy silnej, niepodległej, demokratycznej Polski Ludowej, której rzeczywistym i pełnoprawnym gospodarzem są robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca”.

PRZYRZECZENIA SWEGO DOTRZYMALIŚMY WIERNIE.

„GŁOS” był i jest w pierwszych szeregach bojowników o jednolity front PPR i PPS, o jedność klasy robotniczej, o jedność Obozu Demokratycznego, o jedność wszystkich co tworzą i postępują w Narodzie Polskim.

Wydając pierwszy numer przyrzekliśmy naszym Czytelnikom, że:

„...walczyć będziemy o prawa klasy robotniczej, o dalsze umocnienie i pogłębienie wielkich demokratycznych zdobyczy Narodu Polskiego”.

Dotrzymaliśmy i tego naszego przyrzeczenia.

BYLIŚMY z brygadami robotniczymi i chłopskimi, gdy dzielili one między siebie wiejską ziemię obszarniczą, broniliśmy wraz z robotnikami wstępu do

fabryk dawnym fabrykantom, krążyliśmy po piekarniach aby poprawić wypiek chleba dostarczonego na kartki ludziom pracy, wraz z Matką robotnicą walczyliśmy o zakładanie fabrycznych żłobków i przedszkoli, o należyty opiekę nad dzieckiem robotniczym. Wraz ze wszystkimi ludźmi pracy walczyliśmy o otwarcie dostępu do uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych dla dzieci robotników i chłopów oraz z działaczami związkowymi prowadziliśmy kampanię o przekazanie Związkom Zawodowym pałaców i luksusowych willi w uzdrowiskach na Wczasach Robotnicze.

NIE ZNALIŚMY pardonu dla spekulantów, złodziei grosza publicznego, dla rycerzy podziemia gospodarczego w stylu Dolewskiego i Rozmanita. Wraz z naszą Partią wskazywaliśmy właściwe drogi dla wytopienia spekulacji, mobilizując do tej walki szerokie rzesze ludzi pracy.

WALKA o wykonanie państwowych planów gospodarczych, o podniesienie produkcji przemysłu i rolnictwa, o rozbudowę handlu państwowego i spółdzielczego, o poprawę na tej drodze warunków materialnych i życiowych ludzi pracy, o stworzenie w Polsce godnego człowieka bytu dla ludzi pracy zawsze stało i stoi w ognisku zainteresowań naszej gazety.

BYLIŚMY z pierwszymi pionierami współzawodnictwa pracy, ruchu wielowarstwowego, ruchu przodowników pracy w przemyśle i na wsi.

Bohaterzy pracy byli, są i będą naszymi bohaterami, bo na rusztowaniach

naszego budującego się nowego domu, któremu na imię Polska Ludowa — oni właśnie wspięli się najwyżej, nie szcując ani swego trudu, ani swego potu, ani swego żywota.

WYDAJĄC pierwszy numer „Głosu” przyrzekliśmy naszym Czytelnikom, że walczyć będziemy o wykorzenie z życia Polski wszelkich pozostałości reakcji i faszyzmu, o utrwalenie demokratycznej władzy Narodu przeciwko knowaniom obszarnictwa i wielkiego kapitału.

DOTRZYMALIŚMY i tego naszego przyrzeczenia.

WRAZ z całą naszą Partią wydaliśmy nieublaganą wojnę naslanemu przez wywiad anglo-saski Mikołajczykowi i jego zdradzieckiej kłicie oraz podziemiu reakcyjnemu. Jak i cała nasza Polska Partia Robotnicza nie ulekleliśmy się pogroźek, mordów z za węgla, wyroków śmierci nadsyłanych członkom naszej Partii i pracownikom Redakcji przez bandy faszystowskich morderców z pod znaku N. S. Z. WIN-u oraz WRN-u i bezlitośnie demaskowaliśmy właściwe nikczemne oblicze i cele tej zgrai slugosów wywłaszczonych obszarników i wielkich kapitalistów, najemnych agentów obcych wywiadów, sprzedających hurtem i detalicznie własną Ojczyznę, mordujących za „miełkie” i „twarde” swoich braci-Polaków.

POKAZYWALIŚMY bohaterskich synów Ludu, przeważnie członków Polskiej Partii Robotniczej, którzy w mundurach Wojska Polskiego żołnierzy bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i ORMO swoją pierśią osłaniali pierwsze kroki władzy ludowej.

Zgodnie ze wskazaniem naszej Partii, Polskiej Partii Robotniczej, zgodnie ze wskazaniem tow. Wiesława, ułatwialiśmy naszym Czytelnikom rozpoznanie wrogów — i tych jawnych — z podziemia, i tych, którzy strolili się w piórka rzekomych „przyjaciół ludu”, a w rzeczywistości ostrzyli topory wojenne, a raczej katowskie na głowy ludzi pracy.

ZRYWALIŚMY zasłonę z Byrnes’ów i Churchill’ów, z Blumów i Marshallów i innych obłudnych imperialistycznych polityków, którzy udawali przyjaciół Polski, a jednocześnie spiskowali i spiskują przeciw Polsce, przeciw granicom Polski na Odrze i Nysie, przeciw pokojowi. Demaskowaliśmy bez litości tych wszystkich podlegaczy wojennych, którzy marzą o trzeciej wojnie, bo ta trzecia wojna ma przynieść bogactwa zyski dla giełdżarzy z Wall Street, którym służą.

WALCZYLIŚMY i walczymy o interesy i bezpieczeństwo Polski, o rozwój serdecznych więzów, łączących Rzeczpospolitą ze Związkiem Radzieckim, naszym wiernym przyjacielem i sojusznikiem, walczyliśmy o dalsze zbliżenie ze wszystkimi krajami słowiańskimi, walczyliśmy i walczymy o trwałą pokój i rozwój dobrych, przyjaznych, sąsiedzkich i przyjacielskich stosunków ze wszystkimi państwami, które nie czyhają na suwerenne prawa naszego Państwa i Narodu, i, podobnie jak i my, Polacy, cenią i miłują pokój.

DZIŚ wydając 1000-ny numer, przyrzekliśmy naszym Czytelnikom, że tak jak i dotąd, a jeśli siły pozwolą to i lepiej jeszcze „Głos” służyć będzie Wam, drodzy nasi Czytelnicy, służyć będzie sprawie klasy robotniczej, sprawie Polski Ludowej, sprawie Pokoju. Służyć będzie tym lepiej, im bardziej nasi Czytelnicy pomagają naszemu piśmie, im ściślej będą z nim współpracować.

BO „GŁOS” JEST WASZĄ GAZETĄ, GAZETĄ LUDZI PRACY W MIEŚCIE I NA WSI.

EDWARD UZDAŃSKI

## Robotnicy P.Z.P.O. im. Strzelczyka do Redakcji „GŁOSU”

Z okazji ukazania się 1000-ego numeru „Głosu Robotniczego”, w imieniu Załogi Koła Partyjnego P.P.R. wyrażamy szczerze uznanie za zwycięskie przebycie ciężkiego etapu. 1000 numerów „Głosu” — to bicie dla reakcji, to zmaganie spekulacji, nadużyć, korupcji — z jednej strony, a z drugiej strony — to potężny oręż walki robotnika, chłopca i inteligenta pracującego o lepsze jutro, o Polskę demokratyczną.

My metalowcy, to wprawdzie znikoma część proletariatu łódzkiego, jednak w każdej cięższej sytuacji, czy w walce o poprawę bytu, czy też przeciwko niejednokrotnym biurokratycznym pociągnięciom władz nadrzędnych — szukaliśmy zawsze oparcia w „Głosie Robotniczym” i znaleźliśmy go w niejednym z tych 1000-tych numerów. Śmiała i odważna krytyka niewłaściwych posunięć, a z drugiej strony pochwała dla wyróżniających się w pracy metalowców — obrabiarek, zawsze znalazła się na łamach „Głosu Robotniczego”. Również w walce na odcinku politycznym, czy to o wzmocnienie jednolitego frontu, czy też w okrzę przedwyborczym przeciwko V-tej kolumnie P.S.L.-owskiej, widzieliśmy czołwagę naszą w „Głosie Robotniczym”.

1000 numerów „Głosu” — to 1000 dni wyjątkowej pracy i walki o odbudowę kraju, o utrwalenie demokracji, o wykonanie planów produkcyjnych, o ruch wielowarstwowo, o poprawę bytu klasy pracującej, to walka o wykonanie pierwszego planu 3-letniego odbudowy gospodarczej Polski.

1000-ny numer „Głosu Robotniczego” — to jest święto nie tylko pracowników Redakcji, nie tylko pracowników przemysłu włókienniczego ale również metalowców, którzy tak jak przed wojną pretendują do miana czołwki klasy robotniczej, dzięki swej zaciętości, uświadomieniu i ofiarności w pracy i walce o demokrację.

Witając ukazanie się 1000-ego numeru, który jest dla nas świętem prasy robotniczej — życzymy Załodze „Głosu” dalszego pomyślnego rozwoju i dalszej pracy dla tych wzniosłych ideałów, które przodowały 1000-owi numerów dotychczasowych.

Przypuszczamy, że następny etap w pracy naszego organu robotniczego będzie w dalszym ciągu również i nam metalowcom, jak dotychczas pomagał w naszym trudnym znoju i nieposkąpił poświęcić kilku kolumn tak bardzo ważnemu odcinkowi gospodarstwa naszego miasta, jakim jest Państwowa Fabryka Obrabiarek im. J. Strzelczyka.

## Życzymy dalszego rozwoju...

Z okazji jubileuszowego 1000-ego numeru „Głosu Robotniczego” przesyłamy Redakcji życzenia dalszej owocnej pracy.

W naszych Zakładach „Głos Robotniczy” jest najpoczytniejszym pismem. Przynosi ono codziennie słowa prawdy o życiu, trudnościach i osiągnięciach klasy robotniczej. Często spo-

lykamy artykuły o naszej pracy i fabryce.

„Głos Robotniczy” kształtuje naszą świadomość klasową, uzbraja klasę robotniczą w połączoną broń, jaką jest przodująca teoria marksistowska.

Zyczymy „Głosowi Robotniczemu” dalszego wspaniałego rozwoju.

Załoga PZPB Nr 1 w Łodzi

## Życzymy owocnej pracy...

Do Redakcji „Głosu Robotniczego”

Z okazji 1000-go numeru Głosu Robotniczego czytelnicy PZPB Nr 6 w Łodzi życzą Redakcji dużo szczęścia i owocnej pracy. Niechaj pracownicy redakcji wiedzą, że ich wielki wysiłek pracy znalazł odbicie w naszych zakładach. My robotnicy uczymy się czytając „Głos Robotniczy” — jest on naszym drogowskazem ideologicznym. Młodzież nasza z nie-

cierpliwością czeka co tydzień na swoją Trybunę.

Artykuły o wielowarstwowcach i współzawodnictwie, dodają nam bodźca do dalszego wysiłku w tym kierunku. Pragniemy by „Tablica Zwycięzców” nadal się ukazywała i to na po czesnym miejscu. Wierząc, że Redakcja nadal oędzie walczyć o poziom naszej gazety, my zwiększamy prenumeratę z 1000 do 1500 egzemplarzy.

Czytelnicy PZPB Nr 6

# Życzenia... życzenia...

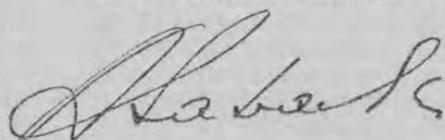
## Od górników Śląska

**Górnik - general Zawadzki - braci włókienniczej**

Z okazji 1000-go numeru „Głosu Robotniczego“ przesyłam serdeczne życzenia zespołowi redakcyjnemu i czytelnikom „Głosu“, dzielny łódzki włókniarzom, którzy dzięki współzawodnictwu z górnikiem śląskimi osiągnęli poważne wyniki w dziedzinie zwiększenia wydajności pracy.

Życzę braci włókienniczej dalszych sukcesów w pracy dla dobra polskiej klasy robotniczej i naszej Polski Ludowej.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI

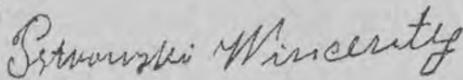


## Wincenty Pstrowski - pionier współzawodnictwa do „konkurentów“ włókniarzy

Redakcji „Głosu Robotniczego“, jego czytelnikom i czytelnikom-włókniarzom łódzkim, którzy dzielnie dotrzymują nam — górnikom kroku we współzawodnictwie pracy przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji 1.000-go numeru. Chcę zaзначić, że „Głos Robotniczy“ ma czytelników również wśród górników śląskich, którzy z dużym zainteresowaniem śledzą wysiłki naszych konkurentów-włókniarzy. Wyniki współzawodnictwa w roku 1947 pokazały, że robotnicy obu przemysłów podnieśli znacznie wydajność pracy, dzięki czemu przekroczyli plan roczny. My górnicy, postawiliśmy sobie za zadanie przekroczenie planu rocznego 1948 r. w jeszcze większym stopniu, niż w roku 1947. Jesteśmy przekonani, że również włókniarze uczynią to samo.

mierze wykazuje zainteresowanie dla naszego robotniczego współzawodnictwa.

(—) Wincentu Pstrowski



„GŁOSOWI“ — naszej gazecie, która walczy o spopularyzowanie ruchu współzawodnictwa pracy, która wraz z włókniarzami walczy o wykonanie planu trzyletniego, serdeczne życzenia z okazji 1000-nego numeru przesyła

## Świat nauki do „Głosu“

**Prof. J. Muszyński**

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. Ł.

Do Redakcji

„GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Z okazji wydania tysięcznego numeru „Głosu Robotniczego“, który na łamach swych wprowadził dział naukowy, opracowywany przez profesorów wyższych uczelni łódzkich, a służący podniesieniu kultury najszerszych warstw społeczeństwa, przesyłam najlepsze życzenia dalszego rozwoju i jak najlepszych osiągnięć dla dobra narodu i kraju.

Jako specjalista z zakresu zielarstwa żywię szczególną wdzięczność dla Redakcji „Głosu“, że poświęca w dziale naukowym dużo uwagi sprawie dietetyki, zielarstwa i uprawy roślin leczniczych.

**Prof. Adam Czartkowski**

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. Ł.

życzy „Głosowi“ dalszego rozwoju

Uważam, że każdy naukowiec winien pamiętać, że nie żyje w kapłance z kości słoniowej, lecz w społeczeństwie w którym panuje głód wiedzy — i to szczególnie w najszerszych sferach odsuniętych od niej przez warunki, w których żyją.

To też z wielkim zadowoleniem powitałem fakt, że tak poczytny dziennik, jak „Głos Robotniczy“ postanowił wprowadzić na swych łamach „Dział Naukowy“ skwapliwie też od razu wzięłem w nim udział.

Z radością stwierdzam, że dział rozwija się coraz bardziej i że sfery naukowe łódzkie tak wydatnie do tego się przyczyniają.

Osobiste zetknięcie moje ze słuchaczami II-czynnych kursów i wykładów które prowadzę w MUS-ie, TUR-ze i gdzieś indziej przekonało mnie, że świat pracowniczy łódzki stanowi aurytorium niezwykle chłonne, umiające korzystać z tych wiadomości, które mu się podaje.

W Łodzi jest dla kogo pisać i komu wykład dać! Życzę dalszego rozwoju.

\* \* \*

**Dr. Juliusz Willaume**

Docent Uniwersytetu Łódzkiego przesyła życzenia:

Z powodu wydania tysięcznego numeru „Głosu Robotniczego“ przesyłam najlepsze życzenia dalszego rozwoju i najwyższych osiągnięć. Człowiek pracy stosunkowo najbardziej w wolną od zajęć niedzielę odczuwa potrzebę rekreacji umysłowej.

Mimo dotychczasowych niewątpliwie dużych osiągnięć „Głosu Robotniczego“, przynoszącego między innymi raz w tygodniu specjalne artykuły interesujące młodzież przesyłającą, świat kobiecy itd. dla dalszego rozwoju pisma proponowałbym, ażeby bogaty materiał informacyjny oraz ilustracyjny niedzielnych numerów „Głosu Robotniczego“ usystematyzowano w ten sposób, żeby one dawały w sumie o ile możliwości pełny przegląd osiągnięć Polski Ludowej i innych Państw w dziedzinie jak najszerzej pojętej nauki i sztuki.

Przypuszczam że tak ujęty dodatek niedzielny mógłby się stać dla szerokiego rzeszy czytelników „Głosu Robotniczego“ nie tylko interesującym lecz również prawdziwie pożytecznym wycieczką po pracy.

\* \* \*

**Dr Tadeusz Czystohorski**

Adjunkt U. Ł.

pisze:

Do Redakcji

„GŁOSU ROBOTNICZEGO“

W dniu wydania tysięcznego numeru „Głosu Robotniczego“ przesyłam najlepsze życzenia dalszej pracy i dalszych osiągnięć dla dobra klasy pracującej, społeczeństwa i Państwa.

## Bratnie pisma składają gratulacje

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Z okazji wydania 1000-nego numeru „Głosu Robotniczego“ składamy całemu zespołowi redakcyjnemu i administracyjnemu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i dalszych sukcesów. Piękny dorobek „Głosu Robotniczego“ wyrażający się w 150 tysięcznym nakładzie i 8 wydaniach jest widomym owocem 3-letnich wysiłków zespołu „Głosu Robotniczego“, który dobrze zasłużył się klasie robotniczej i państwu polskiemu wkładając swą cegiełkę w odbudowę kraju. „Głos Robotniczy“ stał się prawdziwym wyrazicielem dążeń naszej partii w centrum przemysłu włókienniczego stojąc wytrwale na straży interesów ludu pracującego oraz przyczyniając się w znacznym stopniu do rozwoju ruchu wielowarsztatowców. Niemalym jest też wkład „Głosu Robotniczego“ w rozwój powojennego dziennikarstwa polskiego.

Bratniemu zespołowi „Głosu Robotniczego“ składamy serdeczne gratulacje.

REDAKCJA „GAZETY ZACHODNIEJ“

\* \* \*

Z okazji wydania 1000 Nr oraz przekroczenia 100000 dziennego nakładu Głosu Robotniczego przesyłam Wam najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy. Głos Robotniczy ma wielkie zasługi w dziele rozpowszechnienia współzawodnictwa pracy, oraz umasowienia wspaniałego ruchu wielowarsztatowców, przez co dobrze zasłużył się wielkiej sprawie odbudowy Polski i Ludowej

Kolegium Redakcyjne Trybuny Dolnośląskiej

CZYTELNICZY Z OSRODKA KONFEKCYJNEGO Nr 4

Z okazji 1000-go numeru „Głosu Robotniczego“ czytelnicy Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 składają jak najserdeczniejsze życzenia dalszego i pomyślnego rozwoju pisma. Jednocześnie śląskie przeczucia, że zdobywać będą nowych czytelników i sympatyków dla swej gazety — gazet ludzi pracy.

Następuje długa lista podpisów

## Organizacje PPR-owskie - swemu pismu

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Z okazji wydania 1000-nego numeru „Głosu Robotniczego“ przesyłamy zarówno pismu Waszemu jak i Redakcji jak najlepsze życzenia owocnej dalszej pracy w zwycięskiej walce o nowego człowieka, o utrwalenie ustroju demokratycznego i o podniesienie kultury i oświaty dla dobra Polski Ludowej.

DZIELNICA STAROMIEJSKA PPR

Tow. Redaktorze!

Z okazji wydania tysięcznego numeru „Głosu Robotniczego“, przesyłamy Wam wyrazy uznania za pracę i zasługi na odcinku życia kulturalnego, gospodarczego i społecznego. Doceniając znaczenie naszego „Głosu Robotniczego“ komunikujemy Wam, tow. Redaktorze, że kolportaż „Głosu“ w ostatnim miesiącu znacznie wzrósł. Dalszym naszym dążeniem będzie, aby nakład „Głosu Robotniczego“ podwoił, aby gazeta nasza znalazła się w rękach każdego „wizewiaka“.

Egzekutywa Komitetu Dzielnicowego PPR Widzew.

Z okazji jubileuszu 1000-go numeru „Głosu Robotniczego“, Komitet PPR Dzielnicowy Ruda Pabianicka przesyła Wam Towarzysze serdeczne proletariackie pozdrowienia.

Życzymy Wam dalszej owocnej pracy nad uświadomieniem klasy robotniczej i społeczeństwa.

Jesteśmy przekonani, że pismo naszej Partii spełnia należycie swą rolę w uświadomianiu mas i w dalszym ciągu wzmocnimy wysiłek w marszu do socjalizmu.

Zapewniamy, iż dołożymy naszych starań, aby „Głos“ docierał do wszystkich ludzi pracy.

Komitet Dzielnicowy Ruda Pabianicka

W związku z wydaniem JUBILEUSZOWEGO 1000-go NUMERU GŁOSU ROBOTNICZEGO Komitet Dzielnicowy Górnej-Lewej PPR, składa Redakcji serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i rozwoju poczytnego pisma.

Komitet Dzielnicowy zobowiązuje się rozpow szechniać GŁOS ROBOTNICZY wśród jak najszerszych mas społeczeństwa.

Dzielnica Górna Lewa PPR

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Z okazji wydania 1000-nego numeru życzymy Redakcji owocnej pracy, aby pismo Wasze nadal było kuźnicą dla klasy robotniczej Łodzi.

Dzielnica Górna Prawa PPR

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Z okazji 1000-nego numeru „Głosu Robotniczego“ serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i powodzenia wśród czytelników przesyła

KOŁO PPR przy Zakładach Przemysłowych ST. WEIGT

REDAKCJI I PRACOWNIKOM „GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Z okazji wydania 1000-nego egz. „Głosu Robotniczego“, który daje wielki wkład wiedzy i kultury klasie robotniczej Łodzi, życzenia dalszego rozwoju pracy na tym odcinku składa

Komitet PPR Dzielnicowy „Górna“

## OD NASZYCH CZYTELNIKÓW

DO REDAKCJI „GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Z okazji tysięcznego numeru „Głosu Robotniczego“ czytelnicy i prenumeratorzy PZPB Nr 16 życzą jak najszybszego zwiększenia nakładu i owocnej pracy dla dobra ogółu mas pracujących.

Robotnicy naszych zakładów czytają „Głos Robotniczy“, gdyż informuje nas przede wszystkim o wszystkich sprawach konkretnych, codziennych. Chcielibyśmy jeszcze w przyszłości widzieć w „Głosie“ skrzynkę porad prawnych.

Nasi pracownicy umysłowi pragną, by w najbliższej przyszłości „Głos Robotniczy“ wychodził w większym formacie, by na je-

go łamach zmieściły się częstsze aniżeli dotychczas artykuły polityczne na tematy międzynarodowe.

Czytelnic: PZPB Nr. 16

P. Z. P. W. Nr. 2 im. Norberta Barlickiego

Z okazji 1000-nego wydania „Głosu“ ślemy serdeczne życzenia owocnej pracy. „Głos“ daje nam pożyteczne wiadomości, dodając nam bodźca do dalszej pracy, tak trudnej w obecnych warunkach powojennych.

„Głos“ — to jedyne pismo na naszym terenie, które interesuje się nie tylko ogólnymi

sprawami, ale poszczególnymi gałęziami i zagadkami fabrycznymi, które pracują dla dobra Demokracji Ludowej.

Dowodem popularności „Głosu Robotniczego“ są nasze Zakłady gdzie ilość abonentów stale wzrasta.

Jednocześnie zaznaczamy, że współpraca pomiędzy zagadkami fabrycznymi a „Głosem“ dała bardzo dobre rezultaty i życzymy sobie kontynuowania tego dzieła w najszerszym zakresie.

Pracownicy P. Z. P. W. Nr 2 im. Norberta Barlickiego w Łodzi (podpisy)

# NA WIDOWNI ŚWIATA

## Anglosaska „demokracja“

Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej, członek Parlamentu angielskiego, Harry Pollitt, został powiadomiony przez Wysokiego Komisarza Kanady, że nie otrzyma pozwolenia wyładowania w Kanadzie. Pollitt zamierzał wygłosić w Kanadzie w kwietniu br. szereg odczytów. Oto przykład „demokratycznej“ postawy „integralnych demokracji“ spod znaku p.p. Attlee i Bevina.



## Bez komentarzy

Jak donoszą z Watykanu, papież zatwierdził bulę, która przyznaje pełne rozgrzeszenie wszystkim poległym w czasie ostatniej wojny, a więc także hitlerowcom, katom z Majdanka, Oświęcimia i innych niemieckich fabryk śmierci, których spotkała dobrze zasłużona kara z rąk żołnierzy radzieckich i polskich.

## „Socjalista“ Moch korzysta z usług andersowców

Jak donosi tygodnik francuski „Action“ socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Francji Moch rekrutuje swoich żandarmów i szpicliów spośród andersowców. Przy pomocy andersowców „socjalista“ Moch urządzał pogrom polskich organizacji demokratycznych, działających na terenie Francji.

Na marginesie tej informacji francuski publicysta Dominique Dessanti pisze: „Czy mamy to zrozumieć w ten sposób, że rząd zdecydował się na oficjalne posługiwanie się agentami Andersa, którzy posiadają na naszym terytorium liczne centrale „demobilizacyjne“? Pozwolę sobie zadać pytanie: czy żyjemy nadal w ustroju republikańskim? Jeśli tak, to jak Quai d'Orsay (francuskie MSZ) i prezydium Rady Ministrów mogą tolerować zniewagi, wyrządzone krajowi, którego reprezentanci są u nas akredytowani“.

Andersowcy w roli sojuszników prawicowych socjalistów spod znaku Bluma — to znamienne dla naszych czasów widowisko. Nie dziwimy się, gdy Dominique Dessanti kończy swój artykuł stwierdzeniem, że tego rodzaju polityka zwolenników „trzeciej siły“ otwiera drogę kandydaturze de Gaulle'a.

## Lordowie w strachu

W tych dniach w Izbie Lordów odbywała się debata nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii. Klęska zamachowców reakcyjnych w Czechosłowacji wywołała prawdziwą panikę wśród magnaterii angielskiej. Pozwolimy sobie przytoczyć co celniejsze myśli lordów angielskich na marginesie sytuacji w Europie.

Tak więc lord Douglas orzekł, że „isto-

tnie niebezpieczeństwo dla Europy (dodajmy dla jasności — Europy kapitalistycznej) stanowi w chwili obecnej nie odrodzenie niemieckiej potęgi wojennej, lecz „groźny pochód komunizmu“. Zdaniem światłego lorda angielskiego „Niemcy stanowią pierwszą linię frontu przeciw komunizmowi“.

Takie same twierdzenia powtórzyli markiz Salesbury i lord Pakenham.

Ciekawe, że przemówienia lordów występujących w barwach Partii Pracy nie różniły się w niczym od przemówień lordów z partii konserwatywnej, partii podlegacza wojennego Nr. 1, Churchilla. Pikantne w tym wszystkim jest to, że słowa o Niemcach stanowiących pierwszą linię frontu przeciw komunizmowi powtarzają w ślad za Hitlerem i Goebbelsem.

Nie należy się jednak dziwić, że lordowie brytyjscy w strachu przed widmem komunizmu sięgnęli do arsenału krasomówczego Hitlera. „Socjalistyczni“ i konserwatywni lordowie służą tym samym bogom co i Hitler i Goebbels. Bogom tym na imię Krupp i Stinnes, Dom Bankowy Schroeder w Niemczech, i Dom Bankowy Schroeder w Anglii, i Dom Bankowy Schroeder w USA, Armstrong i Wickers, Morgan i Rockefeller.

Możemy sobie powiedzieć jedno: jeśli lordowie z partii Bevina i lordowie z partii Churchilla są nie w humorze i w wielkim strachu, to jest to nieomylny znak, że sprawa obozu demokracji i pokoju stoją lepiej

niż może sobie z tego sami zdajemy sprawę. Trzeba jednak być czujnym. Bo lordowie angielscy i nietylko angielscy, gdy chodzi o ich skórę gotowi są zawrzeć przymierze nie tylko z Niemcami i amerykańskimi gangsterami, ale choćby z diabłem. Gazeta „Daily Worker“ pisze słusznie: „W historycznych wybuchach lordów kryje się nie tylko



strach: jest to również celowa propaganda zmierzająca do przygotowania opinii publicznej do zbrodni wojennych prowadzonych pod kierownictwem Ameryki“.

## Lew co zęby zjadł

Winston Churchill wystąpił w czasie debaty w Izbie Gmin z przemówieniem ostro



krytykującym gospodarkę admiralicji i z goryczą wypomniał Rządowi niski stan bo-

juwy i liczebny angielskiej marynarki wojennej.

„Czy możecie się dziwić, że Chile wymierza nam policzek, że Argentyna nadużywa naszej cierpliwości, że nawet Guatemala wsuwa nam swoją szpilkę?“

Churchill zapomniał jednak dodać, że za Chile, Argentyną i Guatemalą ukrywa się imperializm amerykański, który chwile wyciąga łapy w kierunku brytyjskich posiadłości w rejonie Antraktydy, Falklandów i Południowej Ameryki. Przecież nie kto inny, a tylko Churchill zalecał Anglikom sojusz ze Stanami Zjednoczonymi, a w świecie Churchillów i Marshallów rządzi wilcze prawo: kto ma silniejsze i ostrzejsze kły, ten więcej bierze w paszczę na swoją dół. Zęby brytyjskiego lwa stępiły i osłabły. Imperium Brytyjskie choruje na paraliż postępowy. I nie tu nie pomoże przepisane przez Churchilla lekarstwo zatrzymania w służbie marynarki angielskiej pięciu pancerników przeznaczonych ostatnio na złom.

## Cenne wyznaczenie

Były brytyjski minister handlu Lyttle ton zaatakował w czasie debaty w Izbie Gmin warunki anglo-radzieckiego traktatu handlowego. Chodziło mu o zobowiązanie Wielkiej Brytanii dostarczenia ZSRR maszyn i produktów fabrycznych, które jego zdaniem można bardzo łatwo zbywać w strefie sterlingowej.

Minister handlu Harold Wilson w odpowiedzi na krytykę brytyjsko-radzieckiej umowy Lyttletona oświadczył:

„Ceny jakie płacimy za zboże radzieckie są o połowę niższe od cen na ryn-

ku międzynarodowym. Niech opozycja zastanowi się chwilę nad wpływem, który wywiera umowa brytyjsko-radziecka na rynek zbożowy w Chicago oraz na spadek cen w USA“.

„Jest fałszem, mówił dalej minister Wilson, jakobyśmy pożyczali Związkowi Radzieckiemu pieniądze, których zwrotu możemy się spodziewać dopiero za 50 lat. W rzeczywistości właśnie Związek Radziecki udziela nam pożyczek w gotówce, wyznaczając korzystne ceny na sprzedawane nam zboże“.

Wyznanie ministra handlu Wielkiej Brytanii pana Harolda Wilsona stanowi również cenny przyczynek dla oświetlenia stosunków USA z Wielką Brytanią i innymi państwami Marshallowskimi.

Jak wynika ze świadectwa Wilsona rzekoma „pomoc“ USA dla państw zachodnio europejskich w ramach planu Marshalla polega w istocie na brutalnym i bezlitosnym wyzysku tych państw. Ameryka dostarcza głodującej Europie zboże po cenach dwukrotnie wyższych niż Związek Radziecki. Jeśli to można nazwać pomocą, to jest to niewątpliwie pomoc ze strony Marshalla dla spekulantów zbożowych Chicago, „pomoc“ ułatwiająca im niepomierne szybkie wzbogacenie się kosztem zniszczonej wojną i głodem narodów Europy.



## Socjal-demokraci w Czechosłowacji za jednością klasy robotniczej

Jak donosi prasa czeska prezydium Komitetu Okręgowego partii socjal-demokratycznej w Libercu postanowiło nawiązać ścisłą współpracę z partią komunistyczną i zwrócić się do Centralnego Komitetu Wykonawczego Partii Socjal-Demokratycznej z żądaniem, aby w razie, gdyby stosunki polityczne z Czechosłowacją tego wymagały, rozpoczęły natychmiast pertraktacje z Centralnym Komitetem Partii Komunistycznej w sprawie całkowitego połączenia się obu partii.

Uchwała socjal-demokratów czeskich w Libercu świadczy jak silne są w czechosłowackiej klasie robotniczej dążenia do całkowitej jedności. Dążeniu robotników socjal-demokratycznych do jedności nie potrafi przeszkodzić garstka prawicowych przywódców „socjalistycznych“. Bieg wydarzeń i wola mas pracujących wyrzuci wcześniej czy później za burtę każdego, kto chciałby ten proces zatamować lub w niwecz obrócić.

E. U.

**B. RAJTONOW** **PUNKTUALNIE**  
o 12<sup>ej</sup>

PRZEKŁAD ST. PÓWŁOCKIEGO

Kapitan już wychodził z gabinetu, gdy nagle rozległ się dzwonek telefonu. Grymas zniechęcenia wykrzywił usta kapitana. Trzeba jednak wrócić. Podniósł słuchawkę, wymienił swe nazwisko. W odpowiedzi usłyszał jakiś zdyszany, zdenerwowany szept. Kapitan Sawieljew wsłuchiwał się z nateżeniem w te urywane słowa. Z trudem udało mu się zrozumieć tylko niewiele „kawiarnia Giustan... profesor Kuzniecowa... komendant von Lauenitz...“ Jedynie te urywane słowa dotarły do świadomości kapitana. Zdażył zrozumieć i ocenić należycie istotne ich znaczenie.

Proszę bardzo, profesoro, pamiętajcie o tym, abyście nie wchodzili do kawiarni. Na miłość boską, nie zapominajcie o tym. Rozumiecie? Nie wchodźcie do kawiarni! Reszta was nie obchodzi. Zaraz wysyłam ludzi! —

mówił kapitan do niewidzialnego rozmówcy.

W godzinę później profesor Kuzniecowa już znajdował się w gabinecie kapitana. Sawieljew niespostrzeżenie obserwował swego gościa. Uderzył go przede wszystkim niesamowicie zmęczony wygląd starego człowieka. Zapadnięte oczy, bladeść twarzy, bez słów opowiedziały kapitanowi, jakie straszne dni musiał przeżyć profesor Kuzniecowa. Ale Sawieljew nie miał dużo czasu do stracenia.

Usłyszał nagle czyjeś kroki na korytarzu.

Może profesor będzie łaskaw usiąść dalej od światła. Nie chcę, aby światło padało wprost na twarz profesora. Chodzi o to, aby on nie poznał pana odrazu.

Ktoś zapukał do drzwi gabinetu. Sawieljew powiedział „proszę wejść!“ i do gabinetu wszedł jakiś człowiek w mundurze majora.

Wyglądał okazale. Był wysokiego wzrostu, na mundurze połyskiwały ordery. Towarzyszący mu młody lejtant położył na biurku tekę z krokodylowej skóry. Zsalutował i odszedł, nie mówiąc ani słowa. Sawieljew podniósł oczy na majora.

— Co to wszystko ma znaczyć? zapytał major, zbliżając się do biurka.

— Przede wszystkim, — siadajcie proszę, odpowiedział Sawieljew, wskazując na fotel, znajdujący się obok jego biurka.

Niech kapitan ma na uwadze, że bardzo się śpieszę i nie mam czasu na dłuższe rozmowy.

Usta Sawieljewa skrzywiły się w lekkim uśmiechu.

— Postaram się w miarę możliwości skrócić naszą rozmowę, — odpowiedział spokojnie kapitan. Czy zna was ktoś w tym mieście, majorze?

— Jestem tu po raz pierwszy w życiu, i mam nadzieję że po raz ostatni.

— Czy macie jeszcze jakieś pytania, kapitanie?

Sawieljew nie odpowiadając na to, uważnie studiował dokumenty majora. Podniósł oczy i spokojnie zadał pytanie.

— Czy to są wasze legitymacje, majorze?

— Rozumie się, że moje. Ale to wszystko

zaczyna mnie naprawdę denerwować. O co wam kapitanie właściwie chodzi?

I znów major nie otrzymał odpowiedzi na swoje pytanie. Sawieljew w dalszym ciągu uważnie studiował dokumenty majora. Nagłym ruchem skierował światło lampy, stojącej na biurku, wprost na majora. Popatrzył uważnie i zlekka się uśmiechnął.

— Prawdopodobnie, macie wątpliwości co do fotografii? — zapytał nagle major. — Otóż muszę wam powiedzieć, że się odkleiła i sam musiałem ją przykleić..

— A może major przez nieuwagę nakleił inną fotografię — zlekka ironicznie zapytał Sawieljew.

— Uważam to za bardzo nieudany żart, kapitanie.

— Tymczasem, majorze, konstatuję tylko, że fotografia została nieudolnie podklejona, odpowiedział, nie tracąc spokoju, Sawieljew. A czy macie przy sobie dyplomy na wasze ordery?

— Oczywiście, że mam. Znajdują się w mojej walizce. Walizka pozostała w wagonie.

— W jakim wagonie?

(D. c. n.)

# NASZE WŁADZE PARTYJNE



Posiedzenie egzekutywy Komitetu Łódzkiego P.P.R. (widoczni na zdjęciu: — tow. Burski, tow. Baryła, tow. Loga-Sowiński, I sekretarz Ł. K. P. P. R., tow. Hyra, kierownik Wydziału Propagandy K. Ł. P. P. R., tow. E. Stawiński, prezydent Łodzi, oraz tow. gen. Moczar, szef wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa).



I Sekretarz Komitetu Łódzkiego P.P.R., tow. Loga-Sowiński.



I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego P.P.R., tow. Minor.



Prezydent m. Łodzi, tow. E. Stawiński.



Szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, tow. gen. M. Moczar.



Posiedzenie egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego P.P.R. (widoczni w głębi za stołem: I sekretarz Komitetu tow. Minor, oraz kier. Wydziału Propagandy W.K.P.P.R. — tow. Przybył-Stalski).

## Z WIZYTĄ JUBILEUSZOWĄ W REDAKCJI „GŁOSU“



TOW. IRENA TARLOWSKA, ZASTĘPCA NACZELNEGO REDAKTORA.



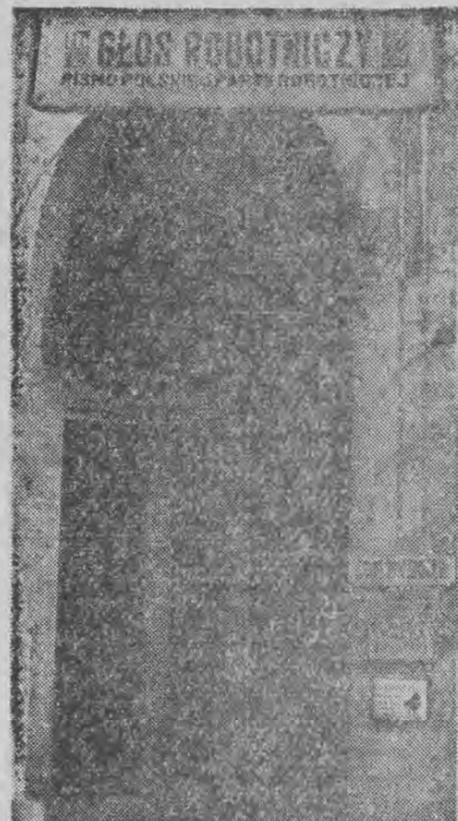
RED. C. GUMKOWSKI — REDAKTOR TECHNICZNY REDAKCJI.



TOW. EDWARD UZDAŃSKI, NACZELNY REDAKTOR, ZAŁOŻYCIEL — JUBILAT PISMA.



PROSIMY UPRZEJMIE



Wejście do redakcji „Głosu“ przy ul. Piotrkowskiej 86 „szeroko otwarte“ dla wszystkich czytelników i interesantów.

### „CO DAJECIE DO NUMERU?“

Red. E. Uzdański przeprowadza codziennie odprawę z zespołem redakcyjnym „Głosu“. Z t. zw. rozjaśnionych wyrazów twarzy wynika, iż każdy z współpracowników ma zamiar „dać do numeru“ coś hyper-super-atrakcyjnego. Czy jednak te szlachetne zamiary wytrzymują ogniową próbę... kwalifikacji do druku?



Napisał i ilustrował Jan Marcin Szancer

# Łódź, miasto kominów—piękne miasto



Zacznijmy się pięknym krajobrazem, górami, czy morzem, nauczyliśmy się od dziecka podziwiać piękno kolumny greckiej, ostrołuku gotyckiego i wszystkich cudowności, stworzonych przez artystów epok minionych... ale współczesność?

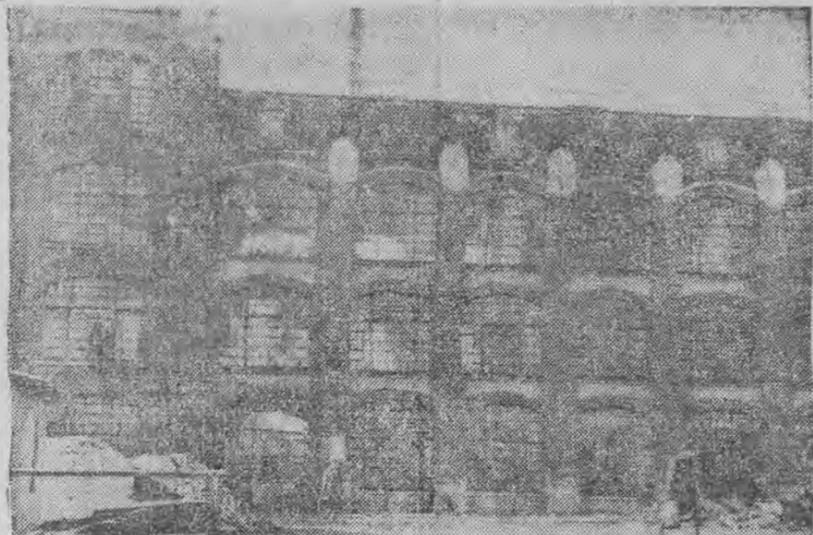
kiem i pejzażem staje się postulatem społecznym, przetłumaczeniem na język plastyczny pracy, wyniku i zwycięstwa, wielkim zadaniem. Każda epoka miała swoje spojrzenie, oczy artystów widziały życie po przez kolor i formę, dzisiaj życie wyrze-

Niektóre z nich pamiętają dni powstania „ziemi obiecanej”. Na placach drzewa przesłaniające siatką gałązek bloki fabrycz już tutaj o wnętrzach fabryk, gdzie plastyk dociera rzadko i całe bogactwo elementów pracy włókienniczej pozostaje dla niego nieznanne.



ne, po niebie chwieja się białe i rude piropusze dymów. — Jest w wyboistych brukach pochylonych parkanach i mrocznych bramach domów nieuchwytny nastrój, któ-

Na przekór utartym opiniom piszę z najgłębszym przekonaniem: Łódź jest piękna, tylko to piękno trzeba zobaczyć. P. S. Ilustracje, które załączam do arty-

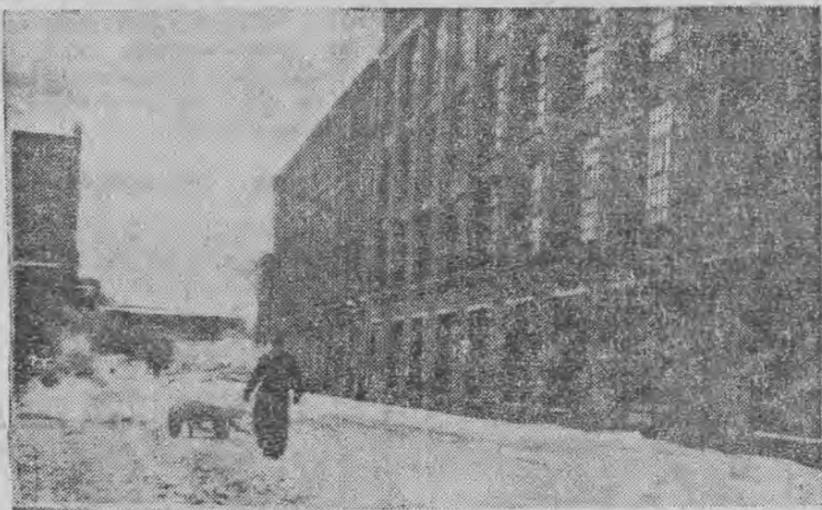


Współczesność jest dla nas najczęściej popolita i brzydka. Pozostawiamy ocenę jej piękna naszym wnukom, kiedy to dzisiejsze budynki mieszkalne, fabryki i strzeliste kominy staną się historycznymi zabytkami. Projektujemy natomiast piękno przy szale, wycieczamy na planach miast nowe perspektywy ulic jasnych i czystych, higiena i wygoda stały się synonimem piękna do którego tęsknimy. Któżby więc sobie zaprzętał myśl urokiem brudnego podwórka, odrapanych murów kamienicy czynszowej. Mówi się po prostu Łódź, to jest miasto fabryczne, a co z tym idzie brzydkie. —

dziło epigonów malarstwa młodszo-wiekowego, którzy zamknęli się w swoich pracowniach, prowadząc laboratoryjne dociekania. Oczywiście nie jest rzeczą łatwą znalezienie nowego stosunku do rzeczywistości i nie może się to stać z dnia na dzień na zamówienie. Nie tworzy się stylu na kolanie, powstaje on zbiorowym wysiłkiem, latami, jak wielka rzeka stapiająca w sobie nurty wszystkich kierunków. Ale dlatego właśnie, że nie jest to zagadnieniem łatwym, winno pobudzać ambicję, niepokoić i zmuszać do poszukiwań.

ry odróżnia Łódź, od innych miast, stwarza w całej jej bezpośredniości wrażenie współczesnego szarego piękna. Nie mówię

ku są jedynie próbą zanotowania nastrojów. — Narysowanie Łodzi, to zadanie ważne.



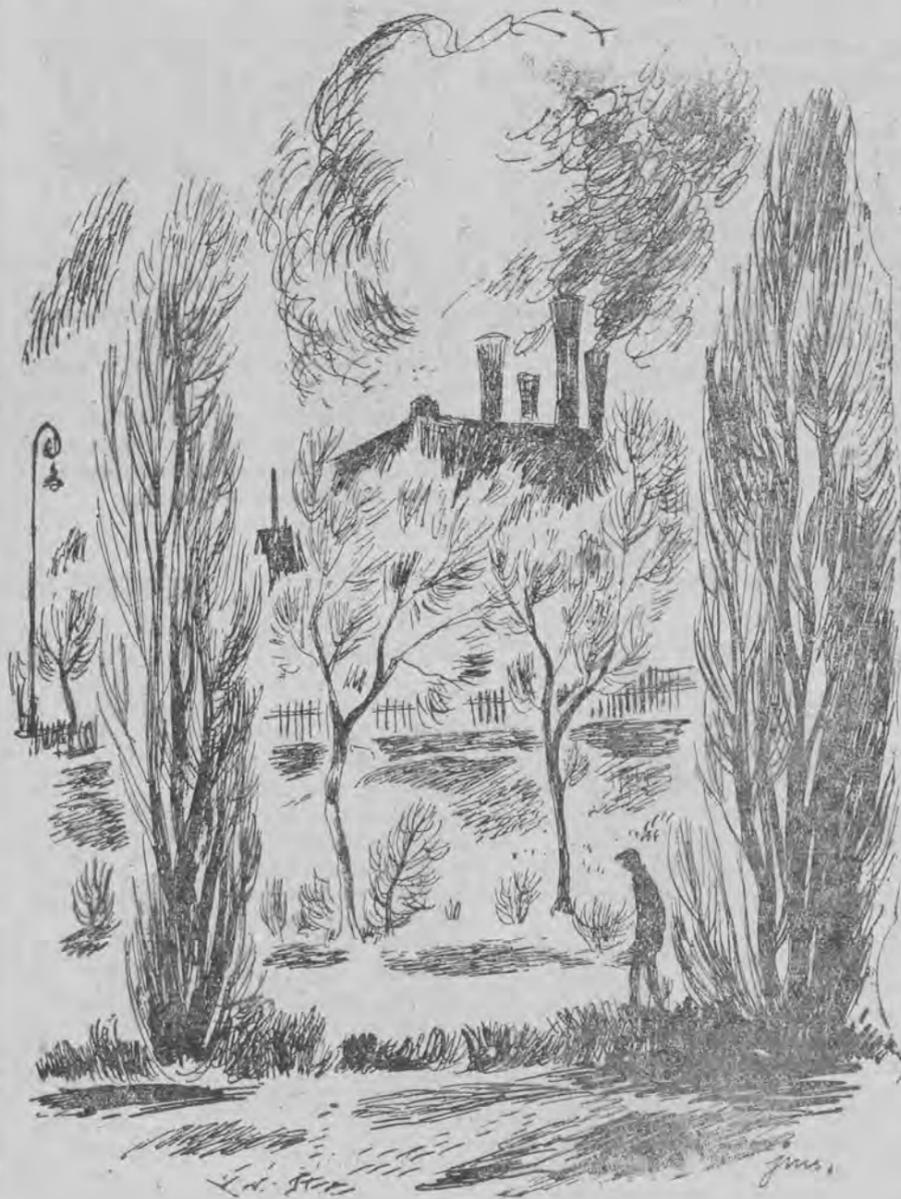
Jest nawet takie złośliwe powiedzonko określające Łódź, jako największą w Polsce wieś z jedną ulicą, po której chodzi tramwaj. Bo bywalcy kawiarniani, czy przyjezdni rzadko zbaczą z Piotrkowskiej, na niej koncentruje się życie „wielkomięjskie”, reszta ogromnego i jakże ciekawego miasta pracy pozostaje nienaruszona. Łódź nie można poznać, a nawet zabać w kilka dni, trzeba tu zamieszkać, a przede wszystkim pracować. Bo Łódź, nie jest miastem turystów, jest miastem pracy.

I zdaje mi się, że Łódź, miasto bez zabytków, bez przytłaczających świetnością stylu kościołów i pałaców, jest niezwykłym mtoywem dla dociekań plastycznych.

Kiedyś genialny Rembrandt buntował się przeciw włoskiemu pięknu Rafaelowskich Madonn, odkopywał w światłach i mroczkach prawdę realizmu, Van Gogh z pasją szaleńca szukał patosu w konstrukcji żelaznego mostu, dzisiaj nie umiemy się zdobyć na wizję piękna zadymionego miasta.

Dużo dyskutuje się ostatnio na ławach pism literackich i plastycznych o temacie w malarstwie. Zainteresowanie się plastyków czynnem więcej niż martwą naturą, uro-

Nad dachy Łodzi wystrzelają ciekawe okopcone kominy, a w głębi ulic kryją się jeszcze małe drewniane parterowe domki z mansardami.



RED. IRENA TARŁOWSKA



Red. Irena Tarłowska jest zastępcą naczelnego redaktora „Głosu”. Nazwisko swoje wywodzi od czasownika „trzeć” i rzeczownika „tarka”. Jeśli chodzi o pracę w redakcji, „przeciera” ona właśnie starannie cały materiał naszej gazety, kwalifikując go bądź do „tarcia chrzanu”, bądź do druku. Jeśli jednak czasem materiał, przeznaczony „do chrzanu”, ukaże się akurat w druku, naczelnik redaktor zwraca uwagę: Tarłowska, trzesz zbyt słabo...

RED. IRENA KAWCZAKOWA



Samo nazwisko, nieprawdaz, wskazuje na pochodzenie od „kawki”. Zgodnie z powyższym red. Kawczakowa (wierna etymologii nazwiska) nie napisze ani słowa, nim nie napije się czarnej kawki w którejś z popularnych kawiarni. Pod wpływem wypitej kawki red. Kawczakowa zmienia się w ptaka — kawkę i już bez większych trudności potrafi wyszczebotać kolumnę t. zw. „Głosu Kobiet“...

RED. WIKTOR LEMIESZ



Od chwili, gdy przekuliśmy miecze wojenne na pokojowe lemieszce, red. Lemiesz zajmuje się ochoczo t. zw. sprawami gospodarczymi. Píše tedy, ile wyprodukowaliśmy wełny, ile wytworzyliśmy maszyn, ile obsialiśmy ha (hektarów). Chociaż red. Lemiesz jest t. zw. chłopkiem - roztropkiem, statystyka sprawia mu wielkie trudności, gdyż ma zwyczaj obliczać wszystko w palcach (od ręki i nogi)...

# Jak sobie nasi Czytelnicy wyobrażają zespół redakcyjny „Głosu”

RED. JAN ŚPIEWAK



Chociaż można sobie wyobrazić (to się zdarza) śpiewaka — bez głosu, nie można sobie wyobrazić „Głosu” — bez Śpiewaka. Śpiewak (Jan) rozbrzmiewa tedy na łamach naszego pisma, przy czym podkreślić z uznaniem należy, iż śpiewa on nie „Muzom a sobie”, lecz „Literaturze i życiu“...

RED. STEFAŃSKI



W „Głosie” redaguje „Wesoły Głos”. Ta jednak kolumna nie daje, oczywiście, ujścia bujnemu temperamentowi red. Stefańskiego. Dlatego też nie dziwcie się, jeśli swoje najlepsze „kawalki” humorystyczne, tudzież satyryczne zamieszcza nie w „Głosie”, lecz na t. zw. parkanach tudzież płotach. (Łata na siedzeniu dowodzi, iż humor nie zawsze popłaca)...

RED. JAN MARCIN SZANCER

Oglądając nieraz w „Głosie” t. zw. ilustracje, nie jesteśmy pewni, czy to jest rysunek, czy ślady muchy. Ze złudzenia tego wyprowadza nas podpis: J. M. S. To ma niby oznaczać, że „rysował Jan Marcin Szan-



cer”. Oczywiście bujda: Jan Marcin Szancer, mimo, iż nosi tytuł „redaktora” graficznego „Głosu” nie rysuje, tylko gania po rajzbracie muchy, usmoliwszy im uprzednio łapki tuszem „Leszczyńskie-go”...

RED. B. BEATUS



Red. Beatus (po łacinie — błogosławiony) jest świętobliwym pielgrzymem „Głosu”, który codziennie udaje się na mozolną wędrowkę po fabrykach i Zjednoczeniach Przemysłowych. Jeśli znajdzie dobre warunki i wyniki pracy — udziela szczerze błogosławieństwa na łamach „Głosu”, jeśli stwierdzi niedociągnięcia lub bałagan — używa kija...

RED. HENRYK RUDNICKI



Red. Henryk Rudnicki jest nocnym redaktorem naszego dziennika. Okoliczność, iż urzęduje w t. zw. „godzinach duchów” sprawia, iż jest uważany za „złego ducha” tudzież groźnego pułacza przez naszych linotypistów, metrapaży i korektorów. To nic nie szkodzi: dla naszego pisma jest on stanowczo „dobrym duchem”.

RED. EDWARD UZDAŃSKI



Red. Edward Uzdański jest naczelnym redaktorem „Głosu”. Nazwisko jego pochodzi od słowa: uzda. Świadom tej okoliczności red. Uzdański specjalizuje się w jeździe konnej. Objężdża więc z zapalem (osobiście i zespołowo) grandziarzy politycznych i gospodarczych, złodziei, nicponi i nierobów. Objężdża również, niestety, współpracowników redakcji „Głosu”: leniwym i opuszczającym się w pracy daje ostrogę, a zbyt narowistym mówi — prrrr...

RED. ZDZISŁAW KRÓLEWSKI



Red. Królewski prowadzi dział sportowy „Głosu”. Zgodnie z brzmieniem swego nazwiska jest on zdania, że sport i tylko sport winien „królować” w życiu narodowym i międzynarodowym. Mimo jednak wielkich wysiłków nie mógł sprawić, iżby sport polski nie uległ detronizacji.

RED. JADWIGA SZCZEPAŃSKA



Interesuje się głęboko, gdzie wybuchnął „ciekawny” pożar, czy i kiedy zdechł się samochód z dorożką konną, kto w stanie zawianym trafił do komisarjatu M.O., a kto zostawił w tramwaju kalosze. Najchętniej lubi przebywać w okolicach Wodnego Rynku. Przychodzi wówczas do redakcji z krzykiem i obwieszcza triumfalnie: Przyniosłam ostatnia kaczke dziennikarską!

**Tak  
wyglądają  
naprawdę  
współpracownicy redakcyjni „Głosu“**

# Głos Kobiet

**Same**



**zrobimy**

Red. Irena Kawczakowa

# LITERATURA

## OSKARŻENIE



Oto czas, który wkrzesza nieładną pogardę,  
By nas zatopić we krwi, wypalić do ciepła,  
Dr zgłiszczą materii zombardowanej, do gwiazdy...  
Oto sędziowie, których głowy o sąd krzyczą,  
Szacunku, co spiskują za kosciami czcziową,  
Oto są głosiciele reform, odkładanych  
Aż do Królestwa Niebieskiego, niewolniczy,  
Trustów, które panują nad światła połową,  
Kapitałów korzających, w dłoni oceanu,  
Oto księża, co łamią prawo Chrystusowe,  
Pisarze, którzy mają słownik dyplomatów,  
Dostawcy broni, którzy mówią o wolności —  
Ten wiek, jak plechur, który w odwrótach zdarł plecy  
I ten mój gniew jak płomień i jak miecz pęknięty.

**i życie**

Red. Jan Spewak

# Związki Zawodowe

**W kilku  
wierszach**

Legacja brytyjska to  
wzrostanie z którego wysi-  
szczenia decyzji o podzimo  
pada 1947) ogólna liczba  
wskutek dnia 1000 Aru  
123 Anglików, 1000 Ara  
osoby innych narodowości  
wynosi — Anglików 83 o  
Żydów 262, osób innych

W tych dniach przybęd  
transport repatriantów po  
ganizowany przez Polski  
transport obsługiwany  
(Organizacja Pomocy Le-  
gumnicznej w. usko-auru-  
skąd przejęty zostanie pr-  
go Czerwonego Krzyża.



Red. Zofia Łubińska

**W Związkach  
Zawodowych**

### ZARZĄD ZWIĄZKU WZ ODKADUJĄ

Dnia 8 lutego br. odbędz  
siedzibie Zarządu Głównego  
wego Pracowników Przemysłu  
go w Polsce plenarne posiedz  
Głównego z udziałem przewodn  
kretarzy oddziałów związków  
tego kraju.

Na posiedzeniu omówione  
związane z wykonaniem planu  
na rok 1948 oraz rola Związku  
rozwoju ruchu współzawodnic-  
towształotowego. Poza tym  
sprawy organizacyjne.

UWAGA, BUDOWN

# TABLICA NAUCZYCIELÓW

**Dlaczego  
PZPW Nr 39  
nie rozwija  
ruchu  
współ-  
zawo-  
dnictwa?**



Red. Barbara Beatus

## Z życia Partii

### ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELI PPR

W dniu 6 bm. (sobota  
Dzielnicy Śródmieście p  
Nr. 53 — I p. front odbę-  
ła Nauczycieli PPR, na k  
ga-Sowiński — I Sekretar-  
wi aktualnie zagadnienia  
Egzekutywa Komitetu  
rządza ogólną rejestracj  
ników-członków PPR.  
Rejestracja odbędzie si  
ca w lokalu Dzielnicy Śr  
ska 53, wg następując  
Nazwiska rozpoczynaj

# WESOŁY GŁOS



Red. Stefan Stefański

### NA HYGIENICZNEGO

Ręk dziś do pracy trza jak najwięcej-  
Ten — od wzięcia tego k...  
Choć wciąż umywa — d... zaiste-  
ręce ma facet ciągle nieczyści.

### CHOREMU

Mówisz, żeś chory i wdychasz: ach,  
a elementy masz jak gmach:  
i piasek (w nerkach), kamień (w wątrobie),  
i wapno (w żyłach) i wodę (w głowie).

### TEORIA

Trzeba największym być z idiotów,  
aby holdować tej teorii,  
że przy pomocy paczek banknotów  
można zatrzymać koła historii.

# Plan gospodarczy



Red. W.ktor Lem'esz

Projekt rządowy narodowego planu gospo-  
darczego na rok 1948, który będzie przedmiotem  
obrad na najbliższym posiedzeniu sejmowej ko-  
misji planu gospodarczego przewiduje:

1. Wzrost produkcji przemysłowej o 23 procent
  2. Wzrost produkcji rolniczej — o 25 procent,  
produkcji zwierzęcej — o 10 pros.
- Wydobycie węgla osiągnie 67,5 miliona ton;  
Produkcja energii elektrycznej wyniesie 7,5  
miliarda KWH.  
Produkcja żelaza — 1,075 tysięcy ton.  
Przemysł metalowy dostarczy: 3400 obrabi-  
arek, 247 parowozów, 13 tysięcy wagonów towa-  
rowych, 1200 ciągników, 3. tysiące motocykli,  
100 tysięcy rowerów.  
Przemysł chemiczny dostarczy: 629 tysięcy  
ton nawozów sztucznych.  
Przemysł włókienniczy osiągnie przedwojen-  
ny poziom produkcji tkanin wełnianych da 418  
procent przedwojennej produkcji tkanin lnia-  
nych i 110 procent — tkanin jedwabnych.

# DZIEŃ ŁODZI

### WIDZĄCY — NIEWIDOMYM,

Wieczór Wokalno-Artystyczny „Widzący  
Niewidomym” odbędzie się  
stycznia o godzinie 17-ej w D  
przy ul. Łucyńskiego 34.

### WYNIKI ZBIÓR

Wyniki zbiórki alicznej,  
na terenie m. Łodzi w dniu 1  
mach „Tygodnia Studenta”,  
Zebrano ogólną sumę 508.  
Wszystkie zbiórki w wysoce  
Czysty dochód w wysokości  
znaczący na pomoc dla nie-  
ty studiujującej.

Zarząd Oddziału Wojewód  
składa serdeczne podziękow-  
stwo rodzicom oraz wszystk-  
zyjący udział w zbiorce

**KONKURS NA SZTUKĘ  
AMATORSKĄ**  
Wojewódzka Rada Narod  
Kultury i Sztuki Urzędu W

## Piękno i artyzm sztuki ludowej

Ciekawa wystawa w Miejskiej  
Galerii Sztuki



alu Kultury i Sztuki w in  
w parku Sienkiewicza  
marca Wystawa Sztuki I  
na s inicjatywy Minist  
ki przez Ogólnopolski

szęca się ogromnym po-  
e, zawierając będzie rzeź-  
ludową. Celem jej jest p-  
udu polskiego w zakres  
etnografii, jak to dotyc-  
w świetle wartości pl-  
pierwszy wystawione bę-  
wych z pominięciem 'wsz-  
czy, jedynie o zdołniczy

Red. Jadwiga Szczepańska

# PISARZE O PRASIE ROBOTNICZEJ

## Odpowiedzi na ankietę

Hieronim Michalski

Nie wolno mówić o zagadnieniu odrębnej kultury mas pracujących. Kultura jest jedna, niepodzielna: ogólnonarodowa. Dzisiaj, kiedy dokonane przemiany pozwalają na ukształtowanie nowej struktury naszego kraju, mobilizujemy właśnie wszystkie wysiłki, aby zlikwidować smutne pozostałości poprzednich okresów w postaci wyodrębnienia w kulturze ogólnonarodowej poszczególnych kultur klasowych.

Trzeba natomiast mówić o zagadnieniu stosunku mas pracujących do kultury. Trzeba z tego powodu, że poprzednie okresy stwarzały taki stan rzeczy, w którym na drodze mas pracujących do kultury pełno było trudnych do przebycia przeszkód. Krzywdzie społecznej bowiem towarzyszyła krzywda kulturalna.

Przed Polską Ludową, która dokonała już wyrównania skutków upośledzenia społecznego, stoi jeszcze niemniej ważne zadanie naprawienia skutków wiekowego upośledzenia kulturalnego. Zadanie zlikwidowania tego stanu rzeczy, kiedy kultura była własnością tylko pewnych warstw społecznych. Zadanie udostępnienia zdobyczy kulturalnych masom pracującym. Zadanie wciągnięcia ich w proces rozwoju kultury ogólnonarodowej.

Masy pracujące, które stały się świadomym i twórczym czynnikiem dziejów, które w zaparciu i trudzie budują podstawy swego bytu, pragną równocześnie wzbogacić swój byt najwyższymi wartościami duchowymi. Na drodze mas pracujących do kultury nie może już dzisiaj być żadnych przeszkód.

Władysław Broniewski

### ZYWIÓŁY

Czego żąda ode mnie świat ten, mrokiem milceń tonący w wiekach, kiedy idę i pełną światłem nieulekłej myśli człowieka?

Z ogniem gromu, skwarem i mrozem, z nawałnicą, z podziemnym dreszczem, z żywiołami walczą mój rozum, zbrojny w miarę swą: czas i przestrzeń.

Osaczają mnie piaski pustyni, wody prą straszliwym zalewem, wyją wichry po stepie pustym: wichrom, wodom, pustyniom śpiewam!

Śpiewam radość człowieczej mocy, kiedy tworzy, kiedy wyzwala, kiedy dumnie świata wśród nocy prometejskie ognie zapala.

Trzeba iść i budować miasta, bo dla żywych odwrotu nie ma, bo za nami śmiercią narasta wieczność ślepa, noc głuchoniema.

Włodzimierz Słobodnik

### Ranek na stacji

Ładują deski do wagonów, miła  
Wśród drzew, jak strumień, miga prosto piła  
I diamentowo czysty domek stacji,  
I wilga śpiewa, śpiew jej tworzy linię,  
I linia śpiewu nad sosnami płynie,  
I robotnicy ładujący deski  
Mają odcienie złoty i niebieski.

O, powiedz, miła, czy to, co widzimy  
Nie łączy mocniej nas, niż te widzenia,  
Które z oczami zamkniętymi śnimy,  
Namiętnie śnimy aż do przebudzenia?

Ładują deski do wagonów, Słońce  
Kładzie na szyby powtórzenie lśniące  
Swojego światła, a to powtórzenie  
Oddaje oczom twoim swe promienie.  
Robotnik pije jasną wodę z rzeki,  
Rzeka otwiera niebu swe powieki,  
A dalej lasy, jak zwierzęta, drzemlą  
Pod czystym niebem, nad gorącą ziemią.

O, powiedz miło, czy to, co widzimy  
Nie łączy mocniej nas, niż te widzenia,  
Które z oczami zamkniętymi śnimy,  
Namiętnie śnimy, aż do przebudzenia?

szkód.

Życzę „Głosowi Robotniczemu“ z okazji jubileuszu, aby nadal nie żałował swoich wysiłków na odcinku walki o uczestnictwo mas pracujących w kulturze ogólnonarodowej.

H. S. Michalski

Adam Ważyk

Wydaje mi się, że główną rolą prasy codziennej w sprawach literackich jest rola dobrego solidnego informatora. Odczuwa się brak syntetycznych informacji o ruchu wydawniczym, o książkach, które się ukazują. Nie idzie wcale o jakieś obszernie omówienia poszczególnych pozycji, ale o krótkie zwięzłe informacje — jaka książka, o czym, jakie sprawy porusza. Przede wszystkim trzeba informować o treści, o zawartości książki. W sposób jak najprostszy, przystępny i zachęcający do czytania. Dobrze prowadzona rubryka informacji zawiera już sama

przez się politykę kulturalną. Do szerokiego informowania życia literackiego, do sporów literackich powołane są chyba raczej tygodniki. Byłoby rzeczą korzystną, gdyby jednak prasa codzienna zwracała baczniejszą uwagę na ciekawe publikacje w tygodnikach literackich, przytaczała poszczególne głosy i sporządzała wyciągi. Wydać się może komuś, że to robota niesamodzielną, a jednak to robota poważna wymagająca dużej umiejętności.

Czytam często sprawozdania teatralne w prasie codziennej i muszę przyznać rację tym, którzy się na te sprawozdania uskarżają. Nie są na ogół przystosowane do potrzeb czytelnika, nie informują go o sztuce, gubią się w pretensjonalnych rozważaniach estetycznych. Nawet w prasie robotniczej czytuję recenzje naszpikowane takimi terminami, jak — impresjonistyczny, ekspresjonistyczny, nastrojowy, realistyczny. Zwykły śmiertelnik nie rozumie ich zastosowania w danym wypadku, i ja również. To przemądrzanie, zbyt estetyczna frazeologia napewno nie przyczynia się do upowszechnienia kultury.

Podstawowym zadaniem upowszechnienia kultury jest upowszechnienie klasyków wśród mas czytelnicy, które dawny ustrój pozbawił należytego szkolnictwa i kontaktu z klasycznymi podstawami kultury. Nazwiska wielkich pisarzy, malarzy, uczonych — dla przytłaczającej większości czytelników gazet — są niestety jeszcze pustym słowem. Potrzebne są książki, ale same książki nie wystarczą. Czy prasa nie powinna systematycznie przypominać, kim był Cervantes, Szekspir, Balzak, kim Bruno, Galileusz, Kopernik, Newton, kim był Leonardo, Rembrandt, Goya? Przy takim stanie kultury poważniejszą jak u nas, metoda kalendarzowa nie jest metodą najgorszą. W Związku Radzieckim prasa codzienna zamieszcza rocznie artykuły informacyjne i metoda ta daje zupełnie dobre wyniki.

Jak powinna się kształtować współpraca prasy robotniczej z pisarzami? Myślę, że nie ma na to reguły. Pisarzy jest mało. Pisarze nie mogą zaspokoić żądań, z którymi zwracają się do nich zewsząd. Mogą odpowiadać na krótkie ankiety, rzadko kiedy zdołają napisać coś specjalnego na życzenie redakcji. Zresztą po co ich o to turbować? Czy ta pogoda za specjalnym materiałem nie jest przypadkiem pozostałością niechęci do przedruków? Dobry wiersz, umieszczony w czasopiśmie literackim czytany przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi, warto przedrukować natchniam w prasie codziennej, czytanej przez kilkaset tysięcy ludzi. Warto go przypomnieć po kilku miesiącach i po roku. Dobry artykuł warto przedrukować w skrócie. Moim zdaniem — metoda przedruków nie pomniejsza znaczenia prasy codziennej, przeciwnie, nadaje jej godność czynnika, który upowszechnia rzeczy wartościowe i zwraca uwagę swoich czytelników robotniczych we właściwym kierunku.

Adam Ważyk

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Gazeta jest dzisiaj niewątpliwie najpopularniejszym i najłatwiejszym środkiem udostępnienia masom robotniczym drukowanego słowa, a co za tym idzie — najsprawniejszym instrumentem oddziaływania po przez słowo. Zanim osiągniemy to, że zbyt kosztowna jest cze — jak dotychczas — książka dotrze do każdego rąk, należy z gazety uczynić instrument literackiego i kulturalnego wychowania robotniczego czytelnika. Stąd dzisiaj ogromna włączyć jeszcze rola tego, co nazywamy „dodatkiem literackim“ czy też „dodatkiem artystyczno-kulturalnym“ gazety. Winni o tym pamiętać pisarze i artyści. Takich będziemy mieli w przyszłości czytelników książek, jakich wychowamy sobie przez gazetę. Nie lekceważmy więc tej roli gazety — nie lekceważmy jej roli „Głosu Robotniczego“, gazety łódzkiego proletariatu.

Stanisław Ryszard Dobrowolski

Mieczysław Jastrun

### O FRANCJI

Za to umiera człowiek, co jest  
I o to walczy, co jutro będzie —  
Ale jednaka jest gorączka lez,  
Krew jest ta sama i boli wszędzie.  
Górnik — gdy milcząc rozbija złom,  
Zanim korytarz na dzień wyrąbie,  
Słyszy już w mroku dudniący grom  
I rozwijane niebem chorągwie.  
Poeta — po to chwytą za broń,  
Aby ocalić różę Ronsarda,  
A jego pięćpromienna dłoń  
Jak plęśń górnika i mowa twarda.  
Marynarz — aby w powietrze wzbił  
Maszt nad wysoką falę wzburzoną  
Umiera dzisiaj, by jutro żyć,  
I na dno pędzić z Holą Toulonn.  
Spią komunisty na Péro Lachaise,  
Syci gorzkiego pod glazem snu,  
Jak dobosz — burza, i biegnie deszcz,  
Woła: zwycięstwo! — pada bez tchu.

## Nasza ankieta

- 1) Czy i w jaki sposób, należy rozwiązywać problemy literackie i teatralne na łamach prasy codziennej?
- 2) Jaką rolę ma do spełnienia prasa codzienna w sprawie upowszechnienia kultury i czy dotychczas rolę tę spełniała?
- 3) Jak powinna kształtować się współpraca pisarzy z gazetą robotniczą?

## Mieczysław Jastrun

Nie każdy czyta pisma literackie, dlatego prasa codzienna może dla sprawy upowszechnienia kultury, literatury i sztuki odegrać poważną rolę. Prawie wszystkie ważniejsze dzienniki wychodzące współcześnie, poświęcają zwięzłe zagadnieniom literatury i sztuki dodatki niedzielne. Niektóre dodatki literackie cieszą się popularnością, a o ile mi wiadomo, na przykład dodatek literacki „Dziennika Polskiego“ i „Głosu Robotniczego“.

Myślę, że stronice, poświęcone literaturze i sztuce w prasie codziennej powinny od czasu do czasu uwzględniać również przedruki literatury dawnej, by w ten sposób podtrzymać ciągłość kulturalną i historyczną, która u nas rwie się często ze szkodą dla całości literatury polskiej. I niekiedy trzeba czekać na rocznicę i szczególne okoliczności. Nie każdy czyta książki, nie każdy wie, jak się do tego zabrać. Wyjątek z większego utworu a'eri z zachęci początkującego czytelnika do przeczytania całości.

Prasa codzienna nie może zajmować się problematyką czysto literacką. Jej zadaniem jest informowanie czytelników zarówno o książkach, które ukazują się, jak o szerokich pojętych zagadnieniach literatury współczes-

nej i dawnej, o ile tkwią w niej pożytki dla nas ziarna. Czy rolę tę prasa codzienna spełnia? Sądzę, że w pewnym stopniu tak, lecz jest jeszcze wiele do zrobienia. Może ankieta wśród czytelników, aby wypowiedzieli się, czego sobie życzą, co najchętniej czytają, daby wyniki i sprostowała błędy, które popełnia się niekiedy?

Współpraca pisarzy z pismem robotniczym może być wieloraka. O ile mi wiadomo, niektóre dodatki literackie w prasie robotniczej redagują pisarze, zdaje się, że z powodzeniem. Ale nie tylko to. Myślę, że każdy wstępny literat chętnie widzi swój utwór w prasie robotniczej. Wrażliwość czytelników tych pism jest świeża, ich stosunek do dzieła literackiego jest surowy, lecz rzetelny, co przejawia się w interesujących często wypowiedziach słuchaczy podczas występów pisarzy, w świetlicach robotniczych.

Mieczysław Jastrun

Leon Pasternak

## ZNAK POKOLENIA

Uczyły mnie życia więzienne komuny,  
warszawski tramwajarz i chłop białoruski  
ostatni kęs chleba dzieliło się trudny,  
ostatnią koszulę byś dał na onuczki.

Towarzysz za ciebie szedł śmiało pod pałki,  
w potrzebie w karcerach za niego się gnioł,  
dżban wody i gliny, co dwa dni pół pajki,  
— i walka — a w walce i przyjaźń i miłość.

Zabrano nam młodość i uśmiech i dom nasz,  
już wcześniej poczuliśmy krwi własnej posmak,  
została nam tylko nadzieja niezłomna  
— znak pokolenia. I po tym nas poznasz.

Dlatego nie dla mnie, mieszczańskie wy snoby,  
ten cały wasz sposób na życie wygodny,  
my w celach, ruszyliśmy z orbit swych — globy,  
zdożyliśmy świat dla bezdomnych i głodnych!

Choć mało nas uszło torturom i kaźniom,  
spełni się głos nasz z obozów i więzień,  
I przyjaźń na nowo się stanie przyjaźnią  
a miłość człowiecza — miłością znów będzie.

Jan Śniegok

Uczę się na nowo mądrości stawiania kroków,  
Odszukuję drogę do swoich oczu do swoich  
w których zastygło przynięcone latami śdzi-  
wienic.  
I zbliżają się dłoń do mnie wspólną mogiła,  
której nie dojrzą nigdy, albowiem rozgniotły  
ją buty.  
Uczę się na nowo mądrości dostrzegania, tro-  
ski uśmiechów  
i chwając się, opieram się o dzień, który  
przemija.  
I w twarze przechodniów patrzę, by dojrzeć  
w nich  
gruzy Warszawy, szum samolotu, i rysy

twarzy matki mojej, rozstrzeżonej w tapance.  
Surowe są twarze przechodniów. — Skała  
wykuta w jeziorze,  
która odbija dno w wodorostach i chmury  
ptaków drapieżnych.  
Uczę się na nowo mądrości mówienia — dzień  
dobry  
i słów najprostych jak cegła. Liście całe  
pozornie udając, że skaleczyłem nim swe ręce  
Siwy, siwy jest dym wieczoru i krzaków  
kłęzących  
w oczach okien — płomień bomby wygasłej.  
Zdejmuje z bagnetu rozgnieciony pęd gałęzi  
i kładę na wargi, Niechaj odżyje i zatrępoce  
zielenią.

# Tak się przygotowuje „Głos” do druku

HALLO, TU „R.A.P.“, „P.A.P.“, „TELEPRESS“

W NOCNEJ REDAKCJI „GŁOSU“.

NIE „MONT“, LECZ — „RZĄD“



Te dwie maszyny to maszyny „magiczne”, t.zw. dalekopisy. Wprawione w ruch notują one „same” ważne wiadomości krajowe i zagraniczne, nadawane przez różne agencje prasowe. Na zdjęciu — pracowniczka „Głosu” odbiera z dalekopisu go towy materiał informacyjny z ostatniej chwili, by go uręczyć nocnemu redaktorowi.

Spicie sobie, czytelnicy, w najlepsze, gdy redaktor Henryk Rudnicki jeszcze czuwa. Nie ma w tym nic dziwnego: тов. Rudnic ki jest nocnym redaktorem „Głosu”. Zadaniem jego jest przygotowanie i opracowanie do druku ostatnich wiadomości, depesz zagranicznych i krajowych i t.p. Nie do te go jednak tylko ogranicza się praca red. Rudnickiego. Dopinguje on bowiem równi eż linotypistów, metrapaży i korektorów, aby gazeta jak najszybciej została skalana drwaną, odlana na płytach rotacyjnych i poszła do druku.

Red. Rudnicki jest jubilatem „Głosu”, w wykonujących swe funkcje od wydania pierwszego numeru naszego pisma.

Zdarza się, że przy składaniu tekstu przez linotypistów trafiają się błędy ortograficzne, „zjedzone” i przestawione słowa, a nawet i całe zdania. Któż te rzeczy prostuje? Oczywiście, korektorzy „Głosu”. Oni poprawiają wszelkie błędy zecerckie, a jeśli mimo wszystko — błąd jakiś dostanie się do druku, zwalają winę na t. zw. „chochlika drukarskiego”.

USTAWIAMY KOLUMNY (1)

USTAWIAMY KOLUMNY (2).



PRZY ZECERSKICH „FORTEPIANACH“.



Feliks Pogonowicz (pierwszy z prawej), metrapaż — jubilat „Głosu”, łamie sobie głowę, aby jak najlepiej „złamać” gazetę. Robota ta polega na ustawieniu w kolumny czyli strony materiału, złożonego przez linotypistów. Nielatwa to praca. Nie zawsze wyznaczony materiał się mieści na danej stronie, trzeba go przenosić na inne miejsce lub skracać. Należy to załatwić możliwie szybko i sprawnie.

Pomocnikiem тов. Pogonowicza jest тов. Pławski, zecer, składający ręczne tytuły do poszczególnych artykułów i wiadomości.

Na tej sali składa się rękopisy i maszyny nopsy redakcyjne. Kierownik zecerni rozdziela je między linotypistów, ci zasiadają do swych precyzyjnych maszynek i uderzają w klawiaturę (abecadłową), wybijają ją od razu, całe wiersze „petitem”, „borgsem”, „garmondem” czy „kursyną”...

Prócz тов. Pogonowicza (i pomagającego mu тов. Pławskiego) przy łamaniu „Głosu” są zatrudnieni ponadto тов. Kowalski (pierwszy z lewej) i тов. Kisiel. Тов. Kowalski ustawia materiał złożony na linotypach, a wyznaczony na dalsze strony gazety, тов. Kisiel ma trudniejsze zadanie: składa ręcznie kolumny ogłoszeniowe. Obaj ci zecerzy pracują pod batulą тов. Pogonowicza, który jest odpowiedzialnym metrapażem „Głosu”.

„GŁOS” OPUSZCZA DRUKARNIĘ

„GŁOS” W RĘKU CZYTELNIKÓW



OSTATNIE STADIUM „PRODUKCJI“

Kolumny „Głosu” odbite — po złamaniu — na tekturowych matrycach przez kalandrzystów i z matryc odlane na płyty rotacyjne przez giserów wędrują do maszyn drukarskich. Z maszyn tych otrzymujemy już „gotowe” t. zn. wydrukowane i złożone na połowę egzemplarze „Głosu Robotniczego”.

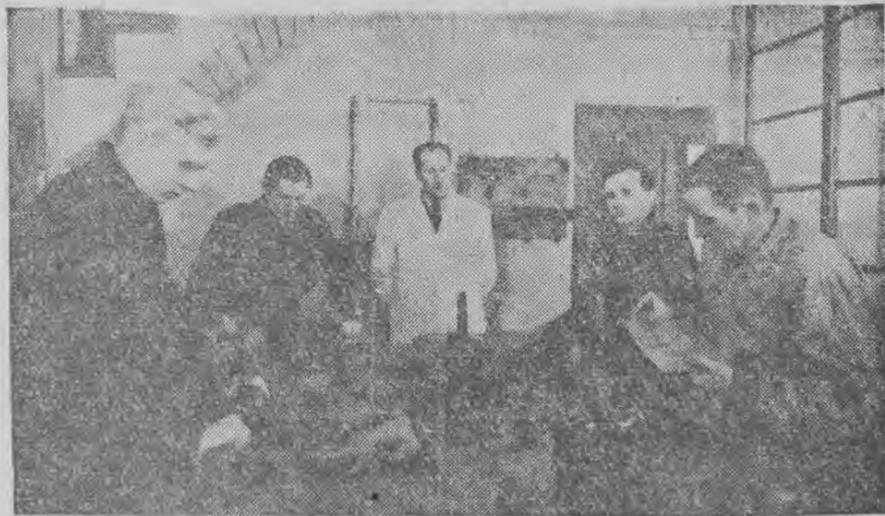


Mala maszyna rotacyjna drukuje 25.000 egzemplarzy „Głosu” na godzinę, duża — 50.000. Ekspedycja ma sporo roboty, aby egzemplarze te związać w paczki i jak najszybciej przygotować do wysyłki...

Gazety przygotowane do wysyłki są rozwożone samochodami do fabryk i do kiosków. Wczesnym rankiem „Głos” trafia do ręki prenumeratora i czytelnika...



Zakłady drukarskie „Głosu” przy ul. Żwirki 17. W roku 1945 była to zrujnowana i zawalona gruzem posesja fabryczna, a obecnie...



Oglądacie codzień w „Głosie” i innych pi smach, drukowanych przez zakłady „Głosu”, ilustracje fotograficzne i rysunkowe? Klisze do nich są wykonywane we własnej chemigrafii zakładów „Głosu”.



Barwne i atrakcyjne afisze oraz plakaty są wykonywane w zakładach drukarskich „Głosu”.



Dorobek wydawniczy „Głosu”: książki drukowane na własnych maszynach.

## W Zakładach Graficznych

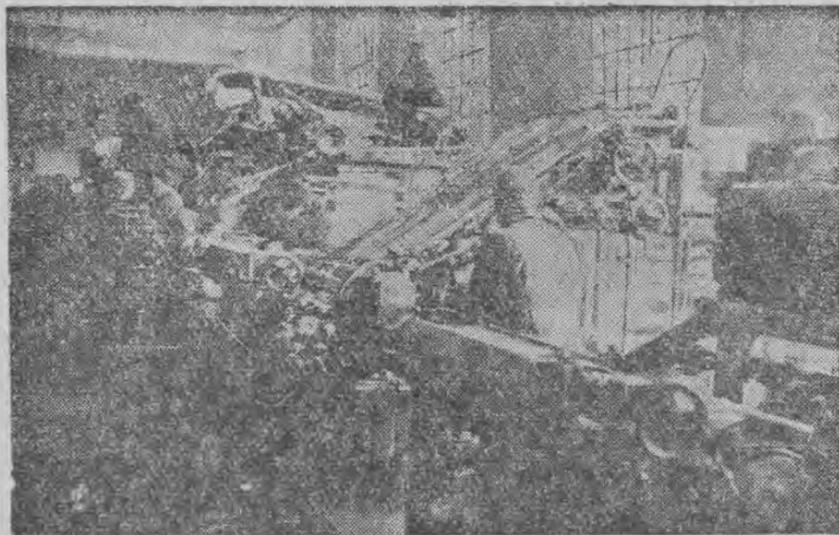
K. S. W. „PRASA”

TOWARZYSTWO „WETERANÓW”



Oto zespół ludzi, którzy pod kierownictwem red. E. Uzdańskiego w r. 1945 „stawiali na nogi” zakłady drukarskie „Głosu”.

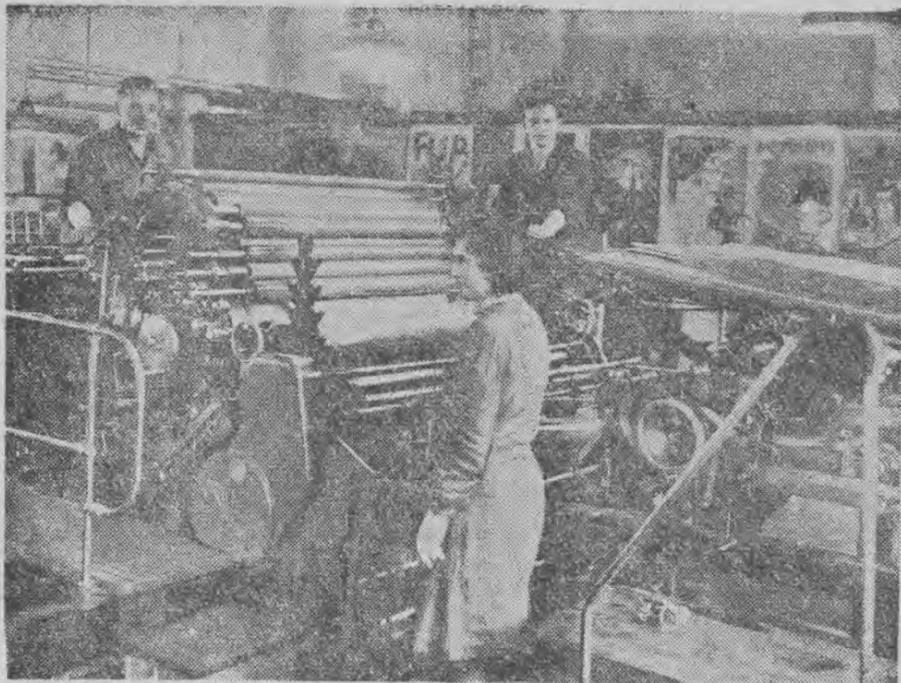
Od lewej stoja: tow. Morawski — elektro monter, tow. Hudeczek — dyr. techniczny, tow. Pander — kierownik zecerni, tow. Gotlib — dyr. Zakł. Graf. „Głosu”, ob. Bonek — konserwator linotypów, tow. Błaszczak — kier. magazynów.



Prócz maszyn rotacyjnych (drukujących codzienne gazety), zakłady drukarskie „Głosu” posiadają bogato urządzony dział maszyn płaskich, drukujących książki, tygodniki, dwutygodniki i t.d.



W zakładach drukarskich „Głosu” znajduje się bogato rozbudowany dział introligatorski.



Maszyna offsetowa „Głosu”, „produkująca” wielobarwne afisze, plakaty, książki i t.p.

# Ludzie teatru o „Głosie”

## LEON SCHILLER



Jeżeli z okazji tysięcznego numeru wolno mi życzyć sobie czego od Redakcji „GŁOSU” w imieniu nas, postępowych ludzi teatru —

to sądziłbym, że byłoby pożądanym, by w piśmie robotniczym odzywały się głosy robotników o teatrze, byśmy się dowiadawali od naszych najlepszych odbiorców, czy są z nas zadowoleni, czy pozytywnie oceniają pracę naszą i jaki pragną mieć teatr.

Za wzór do takiej stałej ankiety mogłyby posłużyć kwestionariusze wydane przez Państwowy Teatr Wojska Polskiego.

*Leon Schiller*

## Kazimierz Rudzki

Z okazji 1000-go numeru, tysiące serdecznych życzeń wielu tysięcy czytelników.

*Kazimierz Rudzki*

## Henryk Szletyński

Tysięczny numer „Głosu” uprzytomnia mi przede wszystkim ten prosty, a jednak, skłaniający do refleksji fakt, że to już tyle dni upłynęło od owej chwili, gdy wyszedłem na ulicę wolnej Łodzi, zapoznałem się z pierwszym numerem tego organu, który natychmiast tak

wielką w życiu naszego miasta i jego okolicy zaczął odgrywać rolę.

Czy odgrywa dość znaczną rolę w procesach teatru? — Zapewne: dynamika tworzenia podstawowych zrębów naszego nowego państwa, nowego życia społeczno-narodowego nie zezwala dotąd prasie codziennej poświęcać sprawom teatralnym tej ilości miejsca, którą my, ludzie sztuki, pragnęlibyśmy widzieć. Zatrzymujemy jednak w trwałej pamięci że „Głos Robotniczy” był pierwszym piśmie w Łodzi, które w szeregu wypowiedzi jasno, wyraźnie i na właściwej płaszczyźnie stawiało problem zmiany społecznej roli teatru i o tę zmianę walczyło.

— Co radbym spotykać na łamach następnego numeru „Głosu” — prócz zamieszczanych według stałego zwyczaju recenzji, felietonów i krótkich notatek? — Oto jest moja odpowiedź na wysunięte pytania:

1. dyskusje repertuarowe o szerokim, jeśli to możliwe, lecz zarazem koniecznym rzeczowym i dokładnym zasięgu tematycznym.
2. Sprawozdania i studia z obserwacji widowni teatralnej podczas przedstawienia (niezmiernie dzisiaj interesujący przedmiot dla artysty, działacza i dla psychosocjologa!)
3. Nawoływania i apele o przyspieszenie budowy gmachu teatralnego w stolicy robotnika polskiego, okazując przez to niezbędną pomoc samorządowi łódzkiemu i ludzkiej dobrej woli, którzy pragną w tym przedsięwzięciu współpracować.

Się najlepsze życzenia zasłużonemu wydawnictwu.

*Henryk Szletyński*



LUDWIK SOLSKI  
weteran sceny polskiej.

## ERWIN AXER

Z prawdziwą przyjemnością korzystam z okazji 1000-go numeru pisma i pozwalam sobie wraz z serdecznymi życzeniami, na wypo-

wiedzenie naszych tęsknot pod adresem działu teatralnego pisma.

Tęsknota pierwsza:

Teatr chce naprawdę grać dla szerokich warstw pracujących ludzi. Nie wystarczą jednak nasze dobre chęci i czasami dobre rezultaty w zakresie repertuaru, wykonania i nawet w zakresie udogodnień finansowych dla widza. Potrzebna jest energiczna propaganda teatru wśród ludzi, których potrzeby kulturalne są nieraz jeszcze prymitywne. Trzeba im pomóc rozumieć i lubić teatr. Trzeba wspólnie z nami walczyć o to, żeby stał się on dla jak największej ilości ludzi szkołą i rozrywką.

Wszystkie inne tęsknoty wypływają z tej pierwszej.

Na przykład:

Bylibyśmy niezmiernie szczęśliwi, gdybyśmy z czasem zasłużyli na to, żeby „Głos” poświęcał sprawom teatralnym chociażby jedną trzecią część tego miejsca i tej uwagi, którą poświęca sprawom sportu.

Albo:

Gdyby recenzje z przedstawień ukazywały się najazutrz po premierze, a nie w szereg dni, lub tygodni później.

Albo:

Gdyby kalendarzyk informacyjny o terminie i treści przedstawień, ze względu na swoją doniosłość publiczną, nie był aż tak ściśle związany z ogłoszeniowym działem pisma.

I jeszcze jedno:

Byłoby dobrze, gdyby recenzje umieszczane w piśmie codziennym służyły zbliżeniu widza z teatrem, a nie były sądem wydawanym przez ważne i wielką stanowczością.

Sądzę, że ocenę krytyczną wraz z jej uzasadnieniem powinny wydawać powołane do tego pisma krytyczno-literackie.

Łódź, dn. 27.II 48.

## Jadwiga Chojnacka



Z okazji wydania 1000-go numeru, tego dydaktycznego i poczytnego pisma, którego jestem namiętną czytelniczką, życzę zarówno Redakcji, jak i Czytelnikom „GŁOSU” (miedzy innymi sobie) wielu... wielu takich tysięcznych numerów.

Pozatem myślę, że nie będą odosobniona, jeżeli przy tej okazji, pozwolę sobie dorzucić jedno skromne życzenie: **ABY DZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY BYŁ TAK ROZLEGŁY JAK I DZIAŁ SPORTOWY.** Amen.

*Jadwiga Chojnacka*

**Trybuna wolności**  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

## Jacek Woszczerowicz

Zasylając życzenia z okazji wydania 1000-go numeru, pozwalam sobie skreślić następujących kilka słów.

Z widzem nie jest źle. Żle jest z cenami biletów dla robotników. Póki cena biletu teatralnego nie będzie równa cenie biletu kinowego, która pozwala upajać się „znachorami”, źle się będzie działo Szekspirowi, Molielowi, nam aktorom i źle się będzie działo z zagadnieniem upowszechnienia kultury. Na każdym jednak etapie realizacji tego zagadnienia ak-

tualną będzie sprawa współdziałania prasy robotniczej.

Napisałem szczerze! A zdaje się, że i uprzejmie.

(Jacek Woszczerowicz)

*Jacek Woszczerowicz*



Woszczerowicz i Mrozowska

## Grzegorz Timofiejew

Jubileusz „Głosu”, ważne to wydarzenie w życiu Łodzi. Nie tylko ze względów politycznych, jednolitofrontowych. Gazeta dzisiaj — to bojowy współtowarzysz w walce o nową świadomość kulturalną.

Nie tylko wiele wysiłków, ale i wiele tęsknot i nadziei złożyło się na to, by wyszedł dzisiaj cyframi tysięczny numer robotniczego pisma, będącego dziennikiem lewicowym tak politycznie, jak i kulturalnie. Pamiętam żmudną drogę garstki ludzi ku kulturze robotniczej w Łodzi, drogę, która wiodła poprzez trudny czas reakcyjnych prześladowań ku dzisiejszym zdobyczom: od „Śmierci na gruszy” Wandurskiego poprzez poranki poezji proletariackiej TUR, poprzez „Krzyczące Chiny” i „Cjankali” w Teatrze Schillera.

Składając życzenia dalszego, pomyślnego rozwoju, chciałoby się tego życzyć, aby „Głos” podjął tradycje lewicowe ruchu kulturalnego w Łodzi, miedzy innymi właśnie na odcinku teatralnym. Istnieje w Łodzi kilka przybytków Melpomeny. Teatr małych form stanowi odcinek tej działalności: zdawałoby się najbliższy, a w istocie najtrudniejszy. O ile bowiem teatry poważne mogą oprzeć się na doświadczonym repertuarze, na dojrzałych indywidualnościach teatralnych i wartościowych komentarzach w postaci pisma „Łódź Teatralna”, o tyle teatr małych form musi szukać swojego oblicza.

Nie może to bowiem być teatr mieszczański, choć pod tym znakiem słyną najlepsze kabarety francuskie do końca XIX wieku, a również polskie „Qui pro Quo”, ale nadsienka robotnicza; do tego zaś by dojść, trzeba nie tylko nowych piór i wychowania aktorów, trzeba życzliwej orientacyjnej krytyki i powiązania z nową widownią. Chciałbym, aby „Głos” spełniał tę rolę, a praca wydaje mi się warta zachodu. Teatr małych form może być nie tylko teatrem politycznych aktualności, scenką nowej sztuki robotniczej, ale i pierwszym krokiem, wprowadzającym widza do rozumienia i odczuwania poważnego repertuaru.

*Grzegorz Timofiejew*

# GŁOS NA WESOŁO

ZASZCZYTNE ODZNACZENIA



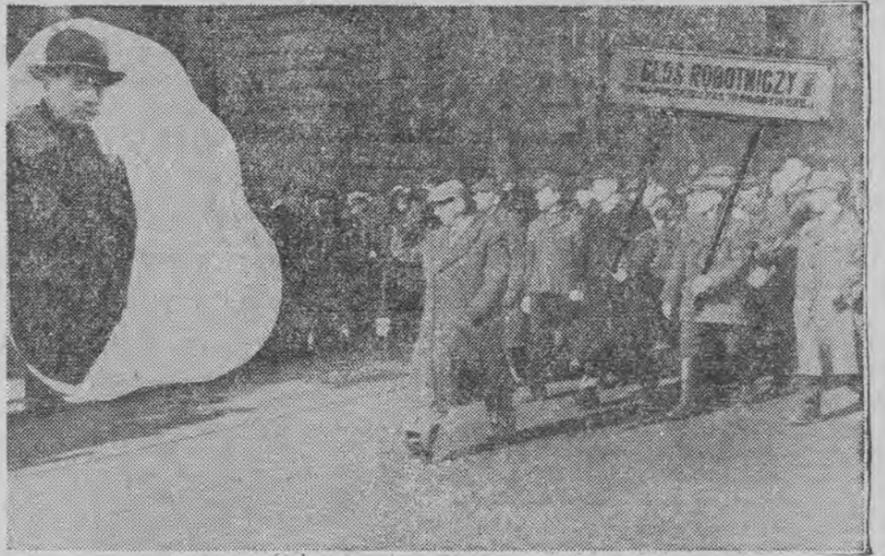
W uznaniu zasług, położonych na polu oraz na niwie, ambasador Opinii, Wyżźwięk, (pierwszy z prawej) dekorował szereg osób z grona redakcyjnego „Głosu“.

Red. naczelny, E. Uzdański, (trzeci z prawej) otrzymał Wielką Wstęgę Wkładu ze Złotymi Zrębami oraz Komandorski Krzyż Odbudowy, red. I. Tarłowska (druga z prawej) — oficerski Krzyż Wkładu oraz Wielki Stoik Kremu „Uroda“, red. Rudnicki (drugi z lewej) — Krzyż Obudowy I Klasy na garmondzie, red. Stefański (pierwszy z lewej) — odznakę „Legii Humorowej“.

Odnaczenia powyższe wywołały z nacze poruszenie w bratnich organach prasowych.

(Specjalny reportaż jubileuszowy)

DEFILADA KU CZCI



W ramach wielkich uroczystości, związanych z wydaniem 1000-go numeru „Głosu“ dn. 13 b.m. o godz. 12 odbyła w się w Al. Kościuszki, w Łodzi, defilada czytelników i prenumeratorów w. w. gazety. Defiladę przyjął naczelny redaktor „Głosu“ E. Uzdański.

## „Feralna“ trzynastka

Redaktor naczelny obudził się wyjątkowo rzeźki i wypoczęty, ponieważ tej nocy spał całą bitą (na wieży sąsiedniego kościoła) godzinę. Ku swojemu wielkiemu zdziwieniu uczył głód, chociaż jeszcze niedawno, bo zaledwie dwa dni temu wypił filiżankę pożywej czarnej kawy.

— Trzeba coś przekąślić — mruknął, zbliżając się do zastawionego rękopisami stołu — ale co?

Obrzucając zastawę głodnym spojzeniem, zmarszczył czoło, nie widząc, coby wybrać na przekąskę.

— Aha, jest coś posiłnego! — wykrzyknął biorąc do ręki artykuł Lemie-sza o matactwach Wall-Street'u. Połknął jednym tchem artykuł, ale wnet syknął niezadowolony, bo reszta rękopisów była: 1) „do chrzanu“; 2) „nie z tej beczki“; 3) „bez ikry“; 4) „zamiast pożywić — wywoływała złą krew“.

— Cholera z taką robotą! Nawet głupiego sznycla à la Marshall nie potrafią porządnie zrobić!

Chwycił słuchawkę telefonu i nakręcił numer redakcji. Zirytował się jeszcze więcej, słysząc w słuchawce przeciągłe: tit, tit...

— Ładny porządek! — zaklął — Już piąta rano, a jeszcze nikogo w redakcji nie ma! Co ci ludzie właściwie robią?

Uśmiechnął się gorzko, domyślając się, że zapewne o tej porze śpią. Zadzwoił z kolei do drukarni, lecz i tu nic z rozmowy nie wyszło. Nic tylko: tit, tit... Spojrzał z niepokojem na biurko. Kalendarz wskazywał 13-go marca.

— Trzynastka? Rzeczywiście, feralny dzień. Ano, trzeba samemu zobaczyć, co się stało.

Ubrał się szybko i wyszedł z domu, ale tu go zatrzymała specjalnie postawiona warta milicyjna.

— Stop, obywatelu — powiedzieli — Dokąd idziecie?

Zerzytnął zębami w pierwszej chwili, ale rzekł, że do drukarni.

— Nic z tego! — odparli uroczyście

— Do drukarni nie pójdziecie.

— Co takiego? Zwariowaliście chyba?!

— Nie, wariactwa w tym żadnego nie ma, tylko jubileusz. Delegacja była u komendanta M.O., dziennikarze,

— A... nie do drukarni, tylko tak, na miasto — można?

— Można, ale pod konwojem. Dwóch ludzi wam do towarzystwa dodamy, bo kazali nam nie wierzyć, że wy do drukarni nie wpadniecie...

— Surowo wzbronione. Pałefon sobie nastawcie w domu albo „koncert życzeń“... Jak jubileusz, to jubileusz!

— Ładny, psiakość, jubileusz! Człowieka z trybu życia wytrącić! Pracować mu zabronić!

Zupełnie wykończony wrócił redaktor do mieszkania, chwiejąc się na nogach. Miejsca sobie znaleźć nie mógł. Wszystko po kątach rozstawiał. Przestraszeni domownicy umknęli przed „gniewem męża“. Wrócił dopiero pod wieczór, żeby gości winszujących przyjąć. Wracają, a tu zmiany w lokalu poważne. Mebli brak w pokojach, a w gabinecie huczy za drzwiami głos zirytowanego redaktora:

— Pander, gdzie jest Pander?!?! Wszystko do chrzanu! Przeskładać dwie kolumny! Co takiego? Nie ma żadnych tłumaczeń!

Okrzyki te wzbudziły zdziwienie u podsłuchujących, tym bardziej, że goście zaczęli się schodzić.

— Co tam się dzieje? — pytano szeptem — Przecież Pander jest w drukarni...

Otworzyli ostrożnie drzwi i osłupieli, widząc redaktora z rozczochraną czupryną na tle spiętrzonych mebli. Uspokoił się na widok wchodzących i rzekł triumfującym głosem w odpowiedzi na ich nieme pytania:

— Myśleliście, że mnie odepniecie od życia i od roboty? Guzik! Sam tu sobie urządziłem drukarnię: to (tu wskazał na mały stolik i biurko — linotypy, to (tu pokazał na szafę) — rotacyjna...

— Ależ, redaktorze, myśmy chcieli tylko, aby w tym dniu uroczystym...

— Uroczystym? — warknął redaktor — Feralnym! Najferalniejszym w całym roku!

A widząc, że zbliżają się do niego z kwiatami, dorzucił z niezadowoleniem:

— Zamiast tych kwiatów — lepiej byście przynieśli mi kawalki do „Głosu“, ale takie które by miały głowę i nogi. No i tytuł. Taki tytuł!

Tu podniósł ruchem charakterystycznym kciuk aż do wysokości żyrandola.



Red. Uzdański - w swoim „repertuarze“

metrapaże, zecerzy, linotypy i dwie maszyny rotacyjne i powiadają: tak i tak ten „dzień się obchodzi koło „Głosu“, niech redaktor naczelny spędzi go świętecznie, do pracy go, obywatele milicjanci, przy pomocy zbrojnego ramienia demokracji nie dopuście! No, więc nie puszczamy...

Zapłakał redaktor na te słowa w kłapę swojej jesionczyny, ale po chwili spytał z nadzieją w głosie:

Poszli, Ale nie sztuka z pod konwoju zjechać. Wódka, wiadomo, cuda może zdziałać. Tylko, niestety, pociechy z tego żadnej redaktor nie miał. Do drukarni go inny zbrojny posterunek nie chciał wpuścić.

— Pozwólcie — prosił nieszczęsny jubilat — mi chociaż postać na podwórzu. Aby dźwięku maszyn posłuchać zdaleka...

— Nie — oświadczył posterunek

# Kronika m. Radomska

Niedziela, 14 marca 1948 r.  
Dziś: Matyldy

## Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji  
„Głosu Radomszczańskiego“  
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej  
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

## Ceny ogłoszeń

### W GŁOSIE RADOMSZCZAŃSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

# „Głos“ w oczach swoich Czytelników

Głos w ciągu trzech lat stał się pismem, które zna nie tylko miasto, ale i najbardziej zapadła wieś w naszym województwie.

Jaką rolę odegrało i ma do spełnienia na wsi nasze pismo?

Takie to pytanie niejednokrotnie stawiałem chłopom, robotnikom rolnym i inteligentom wiejskim. Odpowiedzi

były różne, jednak wszystkie w treści swej wyrażały jeden pogląd, że „Głos Radomski“ w życiu wsi odegrał przodującą rolę w mobilizowaniu opinii publicznej przeciwko ciemności i zacofaniu, był orężem przeciwko propagandzie szeptanej i kreciej robotniczo-pacholków Mikołajczyka. Gdy zapytałem ludowca z powiatu radomskiego, co my-

śli o „Głosie“, widząc u niego na stole egzemplarze „Głosu“ i „Zielonego Sztandaru“ ten namysławiając się chwilę z rozumą odpowiedział: „Głos Radomski“ na wsi w ręku chłopów to żywy symbol budowania i pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego na wsi i w mieście. Oświetlenie problemów gospodarczych i politycznych, omawianie zagadnień rolnictwa, demaskowanie różnych kadzichłopów — to główna przyczyna popularności „Głosu“ wśród chłopów.

Gdy postawiłem to samo pytanie staremu, zasłużonemu działaczowi chłopskiemu tow. Bronowskiemu z gm. Regnów, ten bez namysłu odpowiedział: „Głos Radomski“ poza odświeżaniem swych czytelników i wskazywaniem drogi w pracy kołom gromadzkim, zapoznaje czytelnika wiejskiego w jakich warunkach i w jaki sposób robotnik w mieście buduje obecnie rzeczywistość, opisując współzawodnictwo w przemyśle, wskazuje nam, chłopom, drogę do podniesienia produkcji rolnej przez współzawodnictwo na wsi.

Zyczeniem naszym jest, aby dział wiejski w „Głosie“ został rozszerzony i żeby w tym dziale drukować obok zagadnień gospodarczych odcinek powieściowy z życia chłopów.

Druk także jest za drobny, elektryczności na wsi jeszcze wszędzie nie ma, a przy lampie naftowej tak drobny druk trudno jest czytać.

Działkowicz z gm. Parzniewice pow. piotrkowski zastrzegając się, że dotychczas jest bezpartyjnym, tak ocenia „Głos“.

Nim otrzymałem działkę z reformy rolnej byłem w tym majątku przez kilka lat farnalem, po parcelacji, to nie raz, aż nam ręce opadały, gdy słyszało się różne wersje, że będzie wojna, że będą kołchozy i t. p.

Ze nie poddał się osłabieniu tym plotkom, że dzisiaj mamy pole obsiane, że budujemy własne zagrody i patrzymy z odwagą w przyszłość to jest wyłączną zasługą „GŁOSU“, który w tych ciężkich chwilach był nam doradcą i przyjacielem.

Robotnik rolny z maj. Bratoszewice Grochulski uważa, że „Głos Radomski“ we współzawodnictwie w majątkach powinien odegrać rolę, jaką odegrał w organizowaniu współzawodnictwa w przemyśle.

Kierownik szkoły powszechnej w Wilkowicach tak określa stosunek postępowej inteligencji na wsi do „Głosu Radomskiego“: — „Głos Radomski“ w sposobie redagowania stoi na wysokim poziomie, pogłębiając wśród najszerszych mas zamiłowanie do kultury o kierunku demokratycznym. „Głos Kufnowski“ zespala chłopów, robotników i inteligencję w ogniwo pozytywnej pracy i patriotyzmu.

Takie są wypowiedzi chłopów, robotników rolnych i inteligencji wiejskiej, taka jest ocena społeczeństwa, które z radością wita 1000-ny numer „Głosu Radomskiego“ życząc mu dalszej owocnej pracy na tej robotniczo-chłopskiej niwie. Roman Bukowski

## Nagrody dla kobiet w „Metalurgii“

Z okazji „Międzynarodowego Dnia Kobiet“ wyróżnionych zostało i premiowanych kilka kobiet z terenu Zakładów Przemysłowych „Metalurgia“ w Radomsku za przodownictwo we współzawodnictwie pracy.

Nagrody pieniężne otrzymały ob. ob.: Zyfert, Bartoszevska, Stojecka, Styczyńska i Depta.

Dyplomy otrzymały ob. ob.: Wieczorek, Ozga, Complik, Kozłowska, Hanulak, Dziegieć, Wróblewska, Rybak, Wojnarowska, Stempień, Buczak, Ciupińska, Kochanowska, Stawska, Stępień, Pochnieć, Górecka, Karowska, Pieścik, Strowska, Nowak, Kwaczała, Makowska, Książ, Koziorowska, Jasińska i Głowacka. (d)

## Polski cukier do węgierskich soków

Ze względu na istniejące nadwyżki eksportowe cukru rozpatrywane są obecnie możliwości przejęcia przez nasze wytwórnie węgierskich dostaw pulp i soków owocowych (moreli i winogron), które po dodaniu cukru mogą być reeksportowane do krajów skandynawskich.

Węgierskie przetwory owocowe kierowane były dawniej dla reeksportu do innych krajów zasobniejszych w cukier, — kraje te jednak obecnie nie posiadają dostatecznych nadwyżek eksportowych tego artykułu.

# Z miasta i z powiatu

## ZEBRANIE W SPÓŁDZIELNI

We wtorek, 16-go marca b.r. o godz. 17-tej odbędzie się zebranie koła PPR w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Radomsku.

## PRZENIESIENIE SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach szkoła powszechna dla dorosłych w Radomsku zostanie przeniesiona do budynku nowej szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Żymierskiego. Wykłady będą się odbywać w godzinach popołudniowych. (d)

## OFIARY NA ODBUDOWĘ STOLICY

Wiele osób nie wpłaciło do obecnej pory przypadających na nich świadczeń na rzecz odbudowy Warszawy. Komitet Odbudowy Stolicy w Radomsku wzywa wszystkich, którzy do tej pory nie spełnili swego obowiązku, aby uczynili to natychmiast. (d)

## SZKODNICY SPOŁĘCZNI

W tych dniach funkcjonariusze Miejskiego Komisariatu Milicji w Radomsku zatrzymali na ulicy Lucjana Kocelę, wiozącego furmanką większą ilość surowych skór. Wstępne dochodzenie ustaliło, że ob. Kocelę nabył je od mieszkańca...

## Ze sportu

### Walne zebranie K. S. Z. Z. - Unia

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Radomsku — Referat Sportowy, zawiadamia wszystkich członków Klubu Sportowego Z.Z. Unia, że w dn. 17 marca (środa) 1948 roku o godzinie 17-tej odbędzie się walne zebranie w świetlicy „Metalurgia“ z udziałem przedstawicieli Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi i przedstawicieli P.R.Z.Z. w Radomsku, oraz Oddziału Z.Z. Metalowców.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Mile będą widziani również sympatycy klubu. (d)

## Odpowiedzi Redakcji

Ob. Konarski — Radomsko. Listu Obywatela — Sprostowania zamieścić nie możemy. Należy zwrócić się do tego pisma, które tę notatkę zamieściło. Prenumeratę rozpoczynamy wysyłać.

Wielgomłynow, Stanisława Nastroja, r. karza. Ob. ob. Nastroja i Kocelę pociągnięto do odpowiedzialności. (d)

## NADUŻYCIA W ZWIĄZKU EMERYTÓW

W tych dniach zostały wykryte nadużycia w Zrzeszeniu Związku Emerytów Państwowych i Ubezpieczeń Społecznych w Radomsku. Przeprowadzona kontrola przez komisję rewizyjną pod przewodnictwem ob. Romana Tyczyńskiego ustaliła, że były Zarząd dopuścił się nadużyć na sumę zł 291,500. Sprawa przeciwko winnym nadużycia została skierowana do Prokuratora Sądu Okręgowego w Częstochowie. (d)

## PRZYDZIAŁY DLA MATEK BRZEMIEŃNYCH

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Radomsku w ramach udzielonego przydziału z Referatu Opieki Społecznej

przy Starostwie w Radomsku dokonuje rozdawnictwa cukru i słoniny dla matek ciężarnych, matek karmiących i dzieci w wieku od 0 do 3 lat. Przydział cukru wynosi 1 kg na osobę, przydział słoniny 1,17 kg. Rozdawnictwo odbywa się codziennie w Ośrodku Zdrowia przy ulicy Narutowicza od godziny 2-ej do 6-ej po południu. (d)

## KOMITETY POMOCY ORMO

Na terenie powiatu radomszczańskiego w ostatnich dniach z inicjatywy Powiatowego Komendanta ORMO por. Kowalczyka Mariana zostało zorganizowane na poszczególnych gminach 13 Komitetów Niesienia Pomocy Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej.

Zadaniem komitetów będzie materialne zasilenie posterunków ORMO (umundurowanie, zakupienie sprzętu sportowego, zakup książek do świetlicy i t.p.).

## Chłopi gminy Przeręb wzywają do współzawodnictwa Gostawice

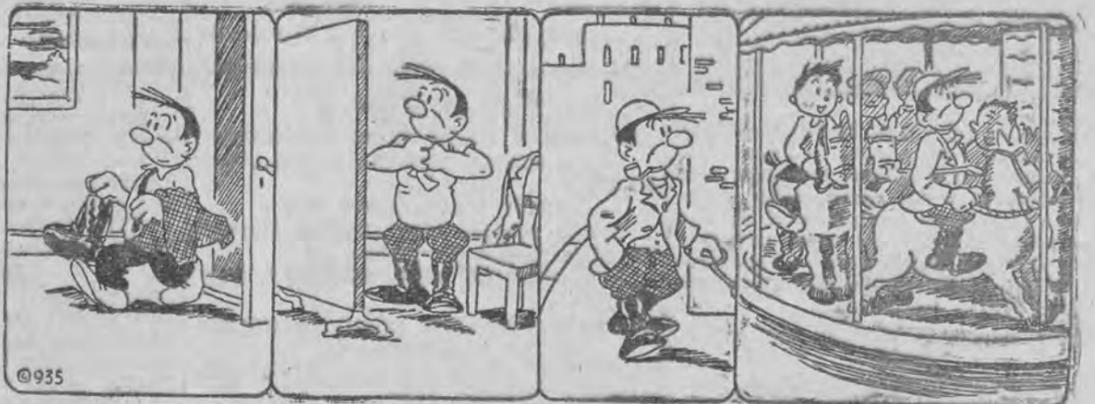
Przedstawiciele wszystkich gromad gminy Przeręb zebrani na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu na wniosek ob. Dudkiewicza Władysława jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

„Pomni swych zadań i celów — w trosce o dobro narodu i Państwa, my rolnicy gminy Przeręb zalecenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioła o współzawodnictwie i pomocy

wzajemnej, uważamy jako dźwignię materialnego i kulturalnego postępu wsi i Polski.

Zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań do podniesienia naszej produkcji roślinnej i zwierzęcej, wzywając do współzawodnictwa w tej szlachetnej rywalizacji sąsiadującą z nami gminą Gostawice“.

## Przygody Jasia Wierciny



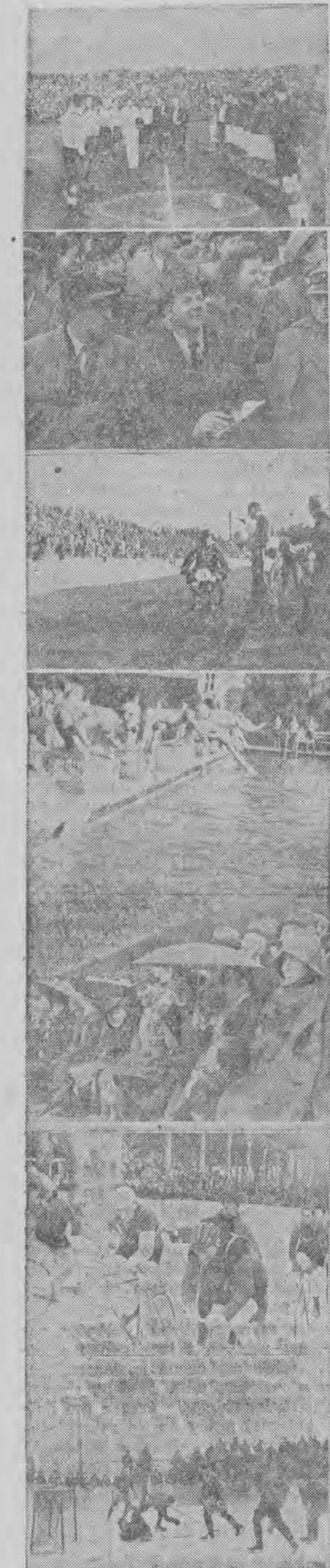
10-18880

Trzeba się ubrać!

W garnitur do jazdy konnej

A teraz jazda!

# Z kamery naszego fotoreportera



Lódź szczyli się z tego, że jest najbardziej usportowionym miastem w Polsce. Jako dowód może posłużyć nasze zdjęcie. Prezydent Łodzi często odwiedzał w ub. sezonie nasze stadiony a w szczególności entuzjastom się wyścigami motocyklowymi na torze żużlowym. Obok Prezydenta Stawiańskiego — Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy — tow. Burski.

Pierchała, zdobywca Wielkiej Nagrody m. Łodzi.

Torpedo (Moskwa) w Łodzi.  
Zawody pływackie polskich wiołniarzy.  
Słońce nie zawsze świeci na boisku.  
Tor w Helenowie często już gościł kolarzy warszawskich.  
Zimą Łódź entuzjastycznie się hokejem...

## Ze sportu



# PIETRASZEWski-GABRYCH

## kandydatami do drużyny narodowej na wyścigi R.S.W. „Prasa” Warszawa-Praga i Praga-Warszawa

Wyścig R. S. W. „Prasa” Warszawa — Praga — Warszawa, będący właściwie dwoma wyścigami dochodzi definitywnie do skutku. Trasa wyścigów została już ostatecznie ustalona pomiędzy obiema zainteresowanymi stronami, a więc delegatami „Rudeho Prava” i „Głosu Ludu”. Obecnie rozpocznie się drugi etap pracy — przygotowań technicznych do tej największej amatorskiej imprezy kolarskiej w Europie.

### W PRZYSZŁYM TYGODNIU OBJAZD TRASY

W przyszłym tygodniu specjalna komisja objedzie obydwie trasy wyścigów i dokona przeglądu nawierzchni szos, później zaś zaczyna się gorączkowe przygotowania w okęgach, przez które będą przechodziły trasy wyścigów. Łódź będzie witała elitę kolarzy europejskich już w pierwszym dniu wyścigu. 1 Maja po południu na torze helenowskim nastąpi zakończenie pierwszego etapu wyścigu Warszawa — Praga, a na jutro start do drugiego najdłuższego etapu Łódź — Wrocław, z przed gmachu Redakcji „Głosu Robotniczego”.

### ŁÓDŹ RADABY WITAĆ ŁODZIAN

Nie wiemy jeszcze jak będą podzieleni zawodnicy biorący udział w wyścigu przypuszczamy jednak, że aby wzbudzić jeszcze większe zainteresowanie Łodzi tą gigan-

tyczną imprezą, zawodnicy łódzcy, a przede wszystkim ulubieniec Łodzi Pietraszewski Lucjan, pojedą w wyścigu pierwszym Warszawa — Praga.

### KTO PRZYPUSZCZALNIE REPREZENTOWAĆ BĘDZIE NASZE BARWY?

Jak już donosiliśmy, każde ze zgłoszonych państw wystawia przynajmniej dwie drużyny narodowe. Ten sam obowiązek będzie ciążył i na nas. Obecnie, przedwcześnie jeszcze jest przewidywać komu przypadnie zaszczyt reprezentowania naszych barw państwowych, ale w przybliżeniu można już wskazać kandydatów. Z Warszawy w grę wchodzić będą: leader naszej drużyny narodowej Rzeźnicki, „Lew Węgierskich Szós” Napierała, Kapiak Józef, Siemiński, Kudert, Wiśniewski — jednym słowem w łwiej części stara przedwojenna gwardia. Z Krakowa będą brani chyba pod uwagę Wandor i Motyka, kilku młodych, wybijających się kolarzy ze Śląska, no i z Łodzi przede wszystkim Lutek Pietraszewski, oraz Gabrych.

### ŁÓDŹ STAĆ NA WŁASNĄ DRUŻYNĘ

Jeżeli do drużyny narodowej weszłoby tylko tych dwóch kolarzy, Łódź mogłaby jeszcze wystawić dobrą drużynę reprezentującą nasz okęg. Mamy tu na myśli Stolarczyka, Grzelaka, Czyża, Wojciechowskiego

i... najmłodszego Leśkiewicza, którego dobrze byłoby wypróbować w poważniejszym wyścigu.

### INNE OKRĘGI NIE POZOSTANĄ CHYBA W TYLE

Oprócz Łodzi zechcą zapewne wystawić swe drużyny reprezentacyjne i inne jeszcze okęgi, których walka w konkurencji drużynowej wzbudzi niewątpliwie również niemałe zainteresowanie i podniesie atrakcyjność wyścigu.

## Na kanwie wspomnień

### Dziś stukają dalekopisy i brzęczą telefony Trzy lata temu było inaczej...

Jubileusz 1000 numeru ma dzisiaj swój wdźwięk na każdej kolumnie naszego piśma, wypada więc poświęcić nieco miejsca temu wydarzeniu i na kolumnie sportowej. Dział Sportowy...

Heż to wspomnień „górnym i chmurnym” ciśnię się pod pióro, gdy przypomni się nie tak słosunkowo odległe lata, bo początek roku 1945. Na ulicach Łodzi w czerwcu ukazują się już prasa miejscowa, a jednym z pierwszych jej organów jest „Głos Robotniczy”. Próżno byś jednak, Czytelniku, szukał w nim „Dziła Sportowego”, chociaż życie sportowe w Łodzi z każdym miesiącem nabierało coraz większego impetu. Nie było papieru, a co za tym idzie i miejsca dla nas w gazecie. Stopniowo jednak poczęły się od czasu do czasu ukazywać krótkie wzmianki na ostatniej kolumnie pod skromnym tytułkiem: „Ze sportu”, a później wszystko poszło już jakoś samo...

Pamiętam jak dziś dzień, w którym zostałem służbowo wezwany do Naczelnego. Byłem najgłębiej przekonany, że to już koniec „Dziła Sportowego”, że usłyszę słowa, iż „Głos Robotniczy” jest za powalnym piśmem na tego rodzaju „michałki”. Spokoiło mnie jednak nie rozczarowanie...

Za biurkiem, jak zwykle, gąsącym pod słosam papierów, siedział z polaganą czupryną redaktor i snęcał się nad czymś rękopisem. Przesłupując z nogi na nogę czekałem na wyrok...

— Od jutra będziecie mieć stałe miejsce w gazecie. Około 60 wierszy codziennie, w poniedziałek 100.

Zacząła się pogoda za wiadomości. Dobrze było jak jakiś mecz można było złapać przez radio, gdy jednak to zawiodło — rób bracie co chcesz. Usprawiedliwienia nie pomogły. Odpowiedź była jedna: „Cóż z was za sportowiec jak nie mecz... odgadnąć jakiegoś głupiego wyniku...”

Z tym odgadywaniem nie zawsze się udawało. Któregoś dnia słożyła nam w Redakcji wizytę cała jedynostka piłkarska wraz z zapasowymi, innego dnia jakaś ósemka „wybijaków” z wagą ciężką na czele. Nie zawsze udawało się umknąć tylnymi schodami. Blokady niekiedy nie omiadały i tego wyściga. Któregoś dnia straciłem trzy zęby w dolnej szczęce, dwa ruszają mi się do tej pory, ale jak do 1000 numeru wytrwałem.

Na dwutysięczny numer obiecałem mam jednak jako premię — piękną, ozdobną... protezę i spodziewam się jeszcze jednego odznaczenia od pocztowych kolarzy. Warto więc poczekać. Od dziecka lubiłem obwieszać się medalami i to pozostało. Stąd może ten mój sentyment do kolarstwa. (Kr.)

### OD REDAKCJI

Związkom sportowym, klubom robotniczym i wszystkim, którzy z okazji 1000 numeru nadesłali nam życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra polskiego sportu robotniczego — składamy serdeczne podziękowanie.

## Dziś na basenie YMCA

### Otwarcie zimowych mistrzostw Polski w pływaniu

Dzisiaj na basenie polskiej YMCA rozpoczynają się zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu. W ciągu dwóch dni będziemy świadkami wielkiej rewii najlepszych pływaków Polski, z których wielu Łódź będzie oglądała poraz pierwszy. Do pełnej obsady mistrzostw brakuje tylko: AZS-u (Warszawa), Cracovii, oraz Warty z Poznania.

Pełna lista zgłoszeń do mistrzostw wygląda następująco:

1. PKS „Elektryczność” (Warszawa) — Czuperski, Jabłoński, Jakuczko, Nowak.
2. „Grom” (Gdynia) — Marchlewski, Krzyżanowski, Budziszówna, Teissayre.
3. AZS (Poznań) — Noga J.
4. Astra (Krotoszyn) — Janasówna.
5. HCP (Poznań) — Jarecki.
6. RKS San (Poznań) — Malicka.
7. Piast (Gliwice) — Kaleta, Liszkówna, Niedziółna, Fudała, Krause H., Langer E.
8. Polonia (Bytom) — Ramola, Zemyr, Zimny, Papees.
9. Pogoń (Katowice) — Kokotówna, Madejówna, Neblówna, Kaluza, Was, Szoltysek, Szczok, Kieczka.

10. Zjednoczenie (Zabrze) — Serafin, Pawlikówna.
11. Wisła (Kraków) — Cieńki, Florczykówna.
12. „Odra” (Szczecin) — Nowicki, Wolny.
13. AZS (Łódź) — Dawidowicz, Duninowska, Martynka.
14. K. P. Zjednoczone (Łódź) — Przybrowski, Witczak.
15. HKS (Łódź) — Kowalska, Proniewicz, Wojciechowski, Rumiński.
16. Filmowiec (Łódź) — Boniecki, Jera, Cieślak, Chojnacki, Dobrowolski.
17. YMCA (Łódź) — Szczepaniakówna.

Inne zgłoszenia zostały nieprzyjęte ze względu na przyczyny formalne, a mianowicie zgłoszenie AZS — Warszawa, Cracovii, oraz kilku innych. Ponieważ wszystkie przedbiegi musiały być rozlosowane w niedzielę, 7. III, a do tego terminu nie nadeszły imienne zgłoszenia i potwierdzenie, kluby te nie zostały wzięte pod uwagę przy losowaniu. Przykrą niespodzianką zrobiła Warta (Poznań), która nie nadesłała zgłoszenia, mimo, że posiada szereg doskonałych pływaków.

## Wycinki z depesz

Do Redakcji

„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Dział Sportowy

w miejscu

ul. Piotrkowska Nr 68

Oceniając całkowicie doniosłą i pozytywną rolę wydawnictwa Obywateli, a zwłaszcza świetnie redagowanego działu sportowego, którego redaktor najwybitniej zasłużył się w kierunku propagandy kolarstwa — Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego z okazji zbliżającego się terminu wydania przez NICH 1000-nego numeru, przesyła niniejszym szczerze i serdeczne życzenia dalszej równie pozytywnej i owocnej w skutkach działalności.

Ze sportowym pozdrowieniem:

Sekretarz:

(—) W. Józwiak

V-Prezes:

(—) J. Wróblewski

Zarząd Z. K. S. „Tramwajarzy” oceniając w pełni chwalebny rolę Ich wydawnictwa — przesyła niniejszym z okazji zbliżającego się terminu wydania 1000-go numeru, szczerze i serdeczne życzenia dalszej i również owocnej w skutkach działalności.

Ze sportowym pozdrowieniem

(podpisz nieczytelne)

\*\*\*

Z okazji wydania Jubileuszowego numeru „Głosu Robotniczego”, — Zarząd Sekcji Kolarskiej Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi, niniejszym składa najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy, dla dobra i chwały polskiego sportu robotniczego.

Ze sportowym pozdrowieniem

za Zarząd:

W Karpiański

Kierownik Sekcji Kolarskiej DKS

Sekretarz

wz. Kilinkiewicz

## TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO  
Dziś o godzinie 19,30 „Ladacznicą z zasa dami”

TEATR POWSZECHNY TUR  
Dziś o godzinie 15,30 „Damy i Huzary”.  
wszystkie miejsca wyprzedane.

O godzinie 19,15 piękna opowieść B. Prusa „Omyłka”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA  
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19,15 komedia Moliere’a „SZKOŁA ZON”

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”  
Piotrkowska 243, telefon 107-25

Codziennie o godz. 19,15 a w niedzielę o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA”

Teatr „SYRENA” Traugotta i  
Dziś o godz. 19,30 „Ambasador” pióra i z muzyką Z. Gozdawy i W. Stępnia.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COŚ SIĘ ZACZYNA”. Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolona.

KINA

ADRIA — „Dwaj Panowie F.” godz. 16,30 18,30, 20,30, w niedzielę 14,30.

BAŁTYK — „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu” godz. 16, 18,30, 21, w niedzielę 13,30.

BAJKA — „O 6-ej po wojnie” godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedzielę 14,30.

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 25, godz. 12, 13, 14, 15.

GDYNIA — „Niepotrzebni mogą odejść”, godz. 16,30, 19, 21,15.

HEL — „Pygmalion”, godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.

MUZA — „Ludzie bez skrzydeł”, godz. 18, 20; w niedzielę 16.

POLONIA — „Pani Miniwer”, godz. 16, 18,30, 21, w niedzielę 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Dziwoszę z Północy”, godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.

ROBÓTNIK — „Zwycięscy stepów” godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.

ROMA — „Pepita Jimenez”, godz. 16,30 18,30; 20,30; w niedzielę 14,30.

REKORD — „Niepotrzebni mogą odejść”, godzina 15,30, 18, 20,30; w niedzielę 13.

STYLLOWY — „U progu tajemnicy”, godz. 16,30; 18,30, 20,30; w niedzielę 14,30.

ŚWIT — „Symfonia pastorałna”, godzina 16,30, 18,30, 20,30, w niedzielę 14,30.